



PISMO
PARAFII
ŚW. MAKSYMILIANA
KOLBEGO
w Gdańsku
JESIEŃ 2025
nr 289
www.kolbe.diecezja.gda.pl

**Z Bogiem wszystko,
bez Boga nic.**

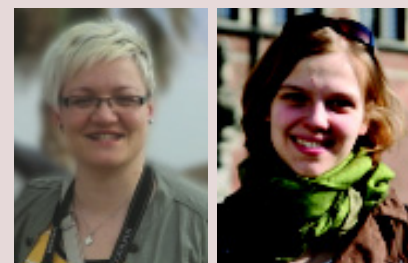
św. Maksymilian Kolbe



Pielgrzymki dalekie i bliskie ➤ 18



Halloween ➤ 22



Ewa ➤ 5

Marta ➤ 13



**Pielgrzymi Nadziei
2025**

Uroczystość Odpustu Parafialnego

**Zbliża się kolejna
rocznica kanonizacji
św. Maksymiliana Kolbe,
patrona naszej parafii.**

**Zapraszamy wszystkich:
dzieci, młodzież i dorosłych
do udziału we mszy świętej,**

**10 X 2025r.
o godz. 18.00.**

**ks. Proboszcz
i księża wikariusze**

Nasz Patron

Wydaje się, że wiele wiemy o naszym Patronie. Ale czy wiemy, że broda Świętego jest jedyną relikwią pierwszego stopnia, która zachowała się do naszych czasów? A z drugiej strony jaka działa Bóg, by poprzez pozorne nieistotne wydarzenie i wbrew zdaniu o. Maksymiliana ocalić chociaż część przyszłego Świętego.

W dzisiejszym artykule prezentuje ostatnie zdjęcie wykonane św. Maksymilianowi zanim został aresztowany, a później – wywieziony do Auschwitz. Nie było to pierwsze uwięzienie – już wcześniej był on zatrzymany i przetrzymywany przez niemieckie władze okupacyjne, aczkolwiek został zwolniony. Pomimo ostrzeżeń zdecydował się jednak kontynuować działalność ewangelizacyjną i wydawniczą.

Charakterystyczna broda, a właściwie jej brak na prezentowanym zdjęciu, godna jest uwagi z kilku powodów. W tym czasie franciszkanie (z wyjątkiem kapucynów) nie nosili zarostu, jednak nie dotyczyło to misjonarzy, którzy często posiadali brody. Tak też było w przypadku o. Maksymiliana, który zapuścił brodę podczas sześcioletniego pobytu na misjach w Japonii, a po powrocie do Polski nadal ją nosił jako znak łączności z japońską misją swego zakonu. Była ona także dla niego przypomnieniem, że zawsze powinien być „misjonarzem Ewangelii”.

Sytuacja zmieniła się jednak z początkiem II wojny światowej. Niemcy systematycznie niszczyli to, co wiązało się z polskością, a także z Kościołem. Coraz bardziej nasilały się akcje zwrócone przeciw jego przedstawicielom, którym utrudniano działalność, a wielu kapłanów i zakonników aresztowano. Jednym z duchownych, którzy znaleźli się na celowniku hitlerowców był o. Kolbe, założyciel Rycerstwa Niepokalanej i wydawca „Rycerza Niepokalanej”. Decyzja o zgoleniu brody związana była z pragnieniem kontynuowania działalności pomimo oficjalnych zakazów i ostrzeżeń. W jednej z księжек poświęconych życiu świętego można znaleźć jego następującą wypowiedź: „Brody prowokują wroga, który zbliża się do naszego klasztoru. Również nasze franciszkańskie habity będą go prowokować. Mogę rozstać się z moją brodą. Nie mogę poświęcić mojego habitu”. Kolbe zrezygnował więc z brody, aby nie wyróżniać się i nie prowokować wroga, nie zamierzał jednak rezygnować z realizowania życiowej misji.

Co ciekawe, po odcięciu brody, zakonny współbrat chciał ją zachować, jednak o. Kolbe sprzeciwił się temu i kazał mu wrzucić ją do pieca. Brat posłusznie wrzucił

ją do pieca, ale ogień nie został rozpalony, więc brat później odzyskał ją i schował do słoika. O. Kolbe wkrótce został aresztowany i przewieziony do Auschwitz, gdzie pod koniec lipca 1941 r. ofiarował swoje życie w zamian za Franciszka Gajowniczka, ojca rodziny. Po wielodniowym pobycie w bunkrze głodowym św. Maksymilian został zamordowany zastrzykiem z karbolu, a jego ciało spalono w krematorium. Dziś czcimy go jako świętego, a broda jest jedyną zachowaną relikwią „pierwszej klasy”.

Co wiesz o św. Maksymilianie Kolbe?

1. Jak naprawdę nazywał się św. Maksymilian Kolbe?

- A) Stanisław Kolbe;
- B) Rajmund Kolbe;

- C) Franciszek Kolbe;
- D) Karol Kolbe.

2. W jakim zakonie był św. Maksymilian Kolbe?

- A) Dominikanie;
- B) Jezuici;
- C) Franciszkanie;
- D) Benedyktyni.

3. Co założył Maksymilian Kolbe w 1917 roku?

- A) Caritas Polska;
- B) Milicję Niepokalanej;
- C) Zakon Rycerzy Kolumba;
- D) Zakon Rycerzy Chrystusa.

4. Jakie miasto w Japonii odwiedził i założył tam klasztor?

- A) Tokio;
- B) Osaka;
- C) Nagasaki;
- D) Kioto.

5. Jak nazywał się klasztor założony przez niego w Polsce?

- A) Kalwaria Pałacowska;
- B) Tyniec;
- C) Kalwaria Zebrzydowska;
- D) Niepokalanów.

6. W jakim obozie koncentracyjnym poniósł śmierć męczeńską św. Maksymilian Kolbe?

- A) Majdanek;
- B) Treblinka;
- C) Auschwitz;
- D) Dachau.



7. Jak nazywał się więzień, za którego Kolbe oddał życie?

- A) Franciszek Grabowski;
- B) Franciszek Grajewski;
- C) Franciszek Gajowniczek;
- D) Franciszek Grochowski.

9. Kto kanonizował Maksymiliana Kolbego?

- A) Benedykt XVI;
- B) Jan XXIII;
- C) Jan Paweł II;
- D) Paweł VI.

8. Jak zakończyło się życie Świętego?

- A) Śmiercią przez rozstrzelanie;
- B) Powieszeniem;
- C) Głodówką;
- D) Zastrzykiem fenolu.

10. Jakim tytułem określany jest Kolbe po kanonizacji?

- A) Męczennik sprawiedliwości;
- B) Męczennik miłości;
- C) obrońca wiary;
- D) Świadek pokoju.

poprawne odpowiedzi znajdują się na str. 17



**Chcesz zostać ministrantem? Czekamy na Ciebie.
Zbiórki ministrantów i lektorów
w 1 i 3 sobotę miesiąca o godz. 11.00
Opiekunem grupy jest ks. Maciej.
Przyjdź i zobacz, że warto!**



**Zapraszamy
do adoracji Najświętszego Sakramentu:
15-go dnia miesiąca, zakończonej
Apelem Jasnogórskim oraz
w każdą środę po mszy św. wieczornej
do godz. 20.00.**



**„Maryjo, Królowo Polski! Jestem przy Tobie!
Pamiętam! Czuwam!”**

**Nabożeństwa różańcowe
codziennie po mszy św. wieczornej
o godz. 18.25
Dzieci: wtorek i piątek godz. 17.00
Młodzież: piątek godz. 19.30**

Światowe Dni Młodzieży Rzym 2025

W dniach 28 lipca - 3 sierpnia, w 25 lat po Jubileuszu z św. Janem Pawłem II na Tor Vergata, odbyły się w Rzymie Światowe Dni Młodzieży. 3 VIII została odprawiona uroczysta msza św. pod przewodnictwem papieża Leona XIV.

Modlitwa Jubileuszowa

Ojcze, który jesteś w niebie,
przez wiarę, którą nam dałeś
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, naszym Bracie,
i płomień miłości
rozlany w sercach naszych przez Ducha Świętego,
niech rozbudzą w nas błogosławioną nadzieję
na nadejście Twego Królestwa.

Niech Twoja łaska przemienia nas
w oddanych siewców nasion ewangelicznych.
Niech ludzkość i wszechświat wzrastają,
w ufnym oczekiwaniu
na nowe niebo i nową ziemię,
kiedy moce zła zostaną pokonane,
i objawi się Twoja chwała na wieki.

Łaska Jubileuszu
niech ożywi w nas – Pielgrzymach Nadziei,
pragnienie dóbr niebiańskich i wyleje na cały świat
radość i pokój Naszego Zbawiciela.
Tobie Boże błogosławiony i wieczny
niech będzie cześć i chwała na wieki.
Amen

PRZESŁANIE PAPIEŻA LEONA XIV DO MŁODYCH

Chrystus jest źródłem prawdziwej przyjaźni

Papież podkreśla, że fundamentem rozwoju są **relacje**. Warto skupić się na tych, które mamy szansę tworzyć w prawdziwym życiu, a nie za pośrednictwem Internetu. Pomimo, że media społecznościowe dają wiele

szans na zbudowanie więzi, to nie są one w stanie zastąpić **interakcji z drugim człowiekiem** i mogą stać się **zagrożeniem**, jeśli damy im nad sobą zbyt dużą kontrolę.

Chciejcie dobrze jeden drugiemu, kochajcie się.

Chrystus daje odwagę do podejmowania decyzji

Młodzi muszą przełamywać lęk i paraliż decyzyjny. Papież Leon mówi jasno: *Wybór to akt określający, kim chcemy się stać*. Do podejmowania ważnych decyzji potrzeba **odwagi**, a jej źródłem jest **Boża Miłość**. Przykładami trudnych i radykalnych wyborów jest decyzja o przyjęciu **powołania**: do małżeństwa, kapłaństwa, życia zakonnego.

Chrystus jako przewodnik w poszukiwaniu dobra

Jak pisał papież Franciszek: Nadzieja to pragnienie dobra obecne w sercu każdego człowieka. Leon XIV kontynuuje tę myśl i mówi, jak ważne jest kształtowanie sumienia i dbanie o głębię naszego wnętrza. Daje również na to konkretne sposoby - przede wszystkim stały kontakt z Chrystusem. Wymaga to słuchania Ewangelii, dążenia do sprawiedliwości, służby, poświęcania czasu na Adorację Najświętszego Sakramentu.

Uczcie się, pracujcie i kochajcie na wzór Jezusa - Nauczyciela i Przyjaciela.

Modlitwa końcowa

Dziękuję Ci, Jezu, że mnie powołałeś. Pragnę pozostać jednym z Twoich przyjaciół, aby przyjmując Ciebie, być również towarzyszem w drodze dla każdego, kogo spotkam. Spraw, Panie, aby ci, którzy mnie spotykają, mogli spotkać Ciebie, nawet poprzez moje ograniczenia i słabości. Dziękujemy Ci, Jezu, że nas kochasz. Dziękujemy Ci, Jezu, że nas umiłowałeś. Dziękujemy Ci, Jezu, że nas powołałeś. Pozostań z nami, Panie. Zostań z nami. Zostań z nami, Panie.

Na zakończenie spotkania na Tor Vergata w obecności około miliona młodych pielgrzymów, w tym delegacji koreańskich papież ogłosił datę kolejnych ŚDM od 3 do 8 sierpnia w 2027 roku – to data 41. Światowych Dni Młodzieży, których gospodarzem jest Seul. Hasłem przewodnim będzie: „Odwagi, Jam zwyciężył świat!”.

oprac. Ewa



CZAS NA BIBLIĘ

ŻYJ SŁOWEM BOGA

ANIOŁY I PISMO ŚWIĘTE

29 września Kościół obchodzi uroczystość trzech Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała. Wiemy z Biblii, że poza nimi istnieją jeszcze inni aniołowie – posłańcy Boga. Byli oni wielokrotnie wysyłani przez Boga do ludzi. Pełnili i pełnią rolę niebiańskich posłów, będąc wysłannikami samego Boga.

Poniżej kilka wydarzeń biblijnych z aniołami.

1. Gościnność się opłaca

Czasami anioł doskonale udaje człowieka. Według Biblii anioł najczęściej przybierał wygląd mężczyzny, budzącego zaufanie i pasującego do powszechnego ludzkiego stereotypu bohatera, wojownika. Pismo św. poświadcza, że ludzie uczestniczący w spotkaniu z aniołem często rozpoznawali Bożego wysłannika dość późno, a najpierw był on brany za zwykłego człowieka. Na przykład Gedeon, który młócił akurat na klepisku zboże, rozmawiał z przybyszem, jak z człowiekiem, nie podejrzewając kim jest naprawdę. Dopiero, gdy łaska anioła wznieciła niezwykły ogień, w który nieznajomy wstąpił rozplywając się w powietrzu, Gedeon zrozumiał, że gościł istotę nadprzyrodzoną (Sdz 6, 11nn). On i jego żona Manoacha początkowo myśleli, że przyszedł do nich zwykły człowiek.

Podobnie Tobiasz długo nie miał pojęcia, kto towarzyszy mu w podróży i przygodach. W Liście do Hebrajczyków czytamy: „Gościnności nie zapominajcie; dzięki niej bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, aniołów gościli.” (Hbr 13, 2). Gościnność to ważna cnota. Aniołowie nie odmawiają zazwyczaj poczęstunku i choć nie potrzebują jeść ani pić, potrafią stworzyć taką iluzję, co wyjaśnił Rafał: „Nie widzieliście, żebym co jadł, bo w istocie mieliście tylko widzenie” (Tb 12,19). Niewątpliwie szczyt braku gościnności okazali mieszkańcy Sodomy, którzy chcieli aniołów... zgwałcić. Fakt, że nie wiedzieli, kim są przybysze, nie jest oczywiście usprawiedliwieniem. Abraham też wystawnie przyjął nieznajomych nie podejrzewając, że są oni aniołami. (Rdz. 18, 1 — 15).

2. Nie popadaj w przesadne przerażenie

Biblia dostarcza nam wielu przypadków, że nie spodziewana wizyta anioła nieraz wywoływała przerażenie, mogła powalić człowieka na ziemię, napęlić go obawą o życie. Nie bez powodu, anioł, gdy pojawiał się przed ludźmi, zaczynał od uspokojenia ich formułą „Nie bój się”. Czasami jednak anioł początkowo występował incognito, aby zrzucić maskę dopiero na odchodnym. Wówczas zazwyczaj natychmiast wzbudzał trwogę i lęk. Gdy rodzice Samsona ujrzeli jak gość, z którymi rozmawiali, wstępuje w płomienie ognia rozpalonego dla złożenia ofiary całopalnej i znika w nich, Manoach padł na ziemię i zaczął jęczeć („Na miłość boską! To był anioł!”), bo dotarło do niego z kim rozmawiał i pomyślał,

że teraz spotka go śmierć. Całą historię opisuje Księga Sędziów rozdział 13.

3. Pamiętajmy, aby aniołom, nie oddawać boskiej czci!

Człowiek, któremu ukazuje się anioł często w Biblii spontanicznie upada na kolana, aby oddać mu pokłon, najczęściej jednak zostaje przez anioła upomniany, że taki pokłon wolno składać jedynie Bogu, podczas gdy on jest tylko Jego wysłannikiem i sługą. Kiedy obaj Tobiasze (ojciec i syn) upadli na twarz przed Rafałem, zwrócił

im on uwagę, że tylko Bóg jest godzien uwielbienia. Anioł upomina też autora Apokalipsy za chęć oddania mu pokłonu, mówiąc, że jest „współsługą”, a adoracja należy się jedynie Bogu. (Ap 19, 10; 22, 8-9). Już św. Paweł wspominał o przesadnej czci wobec aniołów: „Niechaj was nikt nie pozbawia prawa do nagrody, [sam będąc] zamiłowany w uniżaniu siebie i przesadnym kulcie aniołów” (2Kol 2, 18). Owe niebiańskie duchy nie powinny nam przesłaniać Boga. Wprost przeciwnie – zadaniem aniołów jest przecież właśnie wskazywanie nam Boga! Byłoby zatem obrazą dla aniołów, gdybyśmy czcili ich w sposób utrudniający nam zwrócenie się ku Bogu. Prawdziwa cześć okazywana aniołom zbliża do Boga, a zarazem jest znakiem Jego bliskości. Sens szukania



B. Murillo Abraham i trzech aniołowie

zażyłości z aniołami jest właśnie taki, że pomagają nam zbliżyć się do Boga i oddalić od zła. W początkach IV w. Euzebiusz z Cezarei stwierdza: Wśród duchów niebieskich niektóre wysyłane są do ludzi dzięki zbawczej wielkoduszności: nauczyliśmy się je poznawać i czcić, zastrzegając całkowicie dla Boga samego hołd naszego uwielbienia (Argumentacja ewangeliczna, III, 3.). Jest to fundamentalna zasada, którą powinniśmy się zawsze kierować.

4. Ale szacunek jednak warto okazać

Jest w Biblii taka nieco humorystyczna scena, jak Piotr, cudownie uwolniony z więzienia, przybył do Wieczernika: „Kiedy zakolał do drzwi wejściowych, nadbiegła dziewczyna imieniem Rode i nasłuchiwała. Poznała głos Piotra i z radości nie otworzyła bramy, lecz pobiegła powiedzieć, że Piotr stoi przed bramą. – Bredzisz – powiedzieli jej. Ona jednak upierała się przy swoim. – To jest jego anioł – mówili. A Piotr kołatał dalej” (Dz 12, 13-16). Piotr stoi i kołacze, a oni tam w środku nie otwierają, bo myślą, że skoro Piotr siedzi w więzieniu, to widocznie przybył jego anioł. Swoją drogę nawet jeśli tak uważali, tym bardziej nie powinni zwlekać z otwarciem. Wiadomo, że anioł mógłby przejść przez zamknięte drzwi, ale skoro stoi i kołacze...

5. Nie pytaj anioła o imię! Jak zechce, to sam ci powie

Według tekstów biblijnych pytanie anioła o imię jest wręcz nietaktem i ktoś, kto się powążył na taki czyn, bywa surowo upomniany. Manoach popełnił tę gafę, usłyszał nieco oschłą odpowiedź: „Dlaczego pytasz o moje imię? Jest ono tajemnicze” (Sdz 13). Imienia nie chciał również wyjawić anioł walczący z Jakubem. Wystarczy nam wiedzieć, że mamy do czynienia z wysłannikiem Boga. Innymi słowy, kiedy anioł nie chce wyjawić swego imienia, mówi tym samym: „Rozmawiajmy o Bogu, a nie o mnie!”. To znamienne, że **z Biblii znamy z imienia tylko trzech aniołów**. Te trzy objawione nam imiona anielskie dają jednak wgląd nie tyle w naturę tych niebiańskich duchów, ile w powierzone im zadania – wskazują na Boga jako źródło a zarazem charakteryzują sposób Jego działania: **Michał to „Któż jak Bóg”, Gabriel – „Bóg jest mocą”, Rafał – „Bóg uzdrawia”**. Imiona całej rzeszy aniołów widocznie nie są nam potrzebne do zbawienia. Nie jest ważne imię posłańca, ale tego, kto nam przesyła wiadomość, a aniołowie wolą pozostawać anonimowi.

6. Nie kwestionuj słów anioła!

Inną gafą w stosunkach anielsko-ludzkich jest niedowierzanie orędziu, które przekazuje anioł. Wyobraźmy to sobie – sam Bóg wysyła jednego ze swoich potężnych, budzących grozę duchów, aby coś przekazać człowiekowi, a adresat orędzia odpowiada z powątpiewaniem: „Czy ja wiem? Jakoś nie wydaje mi się, aby to było możliwe”. Gdy trzej przybysze zjawili się u Abrahama, Sara zaśmiała się na wieść, że mogłaby w tak podeszłym wieku zająć

w ciążę. Jak pamiętamy, narodziny Jana Chrzciciela poprzedziło zjawienie się anioła u Zachariasza. Zachariasz nie oczekiwał niczego nadnaturalnego, podczas składania ofiary kadzidlanej. A tu nagle, pojawił się anioł, który oznajmił: „Twoja modlitwa została wysłuchana”. Zachariasz nie miał wątpliwości, że rozmawia z nim anioł, bo ukazał się w przybytku po prawej stronie ołtarza kadzenia, prawdopodobnie uformowany z dymu. A jednak stary kapłan wyraził swój sceptycyzm wobec treści anielskiego posłannictwa. Gdy Zachariasz poślubił Elżbietę, modlili się o syna, lecz lata upływały i nie było żadnego znaku tego, że Bóg zamierza odpowiedzieć na ich modlitwę. Tak więc pomału ich modlitwy zanikły. Pogodzili się z bezdzietnością, a tu nagle anioł zapowiedział wielką radość ojca z powodu narodzin syna, który „będzie wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym” (Łk 1,14-15). Mimo lęku Zachariasz myślał trzeźwo i po wysłuchaniu nowiny podanej przez anioła, poprosił o znak potwierdzający fakt zrealizowania tak niewiarygodnej obietnicy. Może anioł pomylił adres, skoro Zachariasz miał nieplodną żonę. Nie było w Zachariaszu tak wielkiego zawierzenia, aby natychmiast przyjął do wiadomości słowo Boga, jedynie w oparciu o autorytet przemawiającego. A przecież teoretycznie wiedział, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Zachariasz niby to uznawał, ale na wszelki wypadek chciał mieć znak dający pewność. No to go otrzymał. Znakiem dla Zachariasza stało się to, że stracił mowę – aż do wypełnienia się obietnicy przekazanej mu przez anioła. Zachariasz zaniemówił na dziewięć miesięcy. Anioł dał mu w prezencie długie rekolekcje w milczeniu, aby przemyślał, jaka jest jego wiara.

7. Nie szukaj na siłę kontaktów z aniołami

Istnieje wiele poradników na temat kontaktów z aniołami. Różne ezoteryczne pisma zamieszczają bardzo dokładne informacje o związkach aniołów z kartami tarota, znakami horoskopu, amuletami i talizmanami. W jednym z numerów czasopisma „Gwiazdy Mówią” czytamy na przykład: „Różnorakie Anioły reagują na różne symbole, dźwięki i zapachy. Podczas uroczystości kościelnych przywołuje je dźwięk bijącego dzwonu. Zapach kościelnego kadzidła, przywołuje „anioły kadzidła”. Przywołują je również trociszki palone na domowych ołtarzykach lub po prostu zapalane w jakiejś intencji”. To doprawdy żenujące, że niektórzy ludzie są skłonni ulegać tym ezoterycznym bujdom. Poprzestańmy na tym, co o aniołach mówi Biblia i nie ulegajmy niezdrowej fantazji. Obcujmy z aniołami poprzez modlitwę, a nie dziwaczne ezoteryczne praktyki i pamiętajmy, że zapalając wschodnie kadzidełka, aby przywołać anioła, obrażamy go dotkliwie.

86. rocznica agresji sowieckiej na Polskę

17 września 1939 r., łamiąc polsko-sowiecki pakt o nieagresji, Armia Czerwona wkroczyła na teren Rzeczypospolitej Polskiej, realizując ustalenia zawarte w tajnym protokole paktu Ribbentrop-Mołotow. Konsekwencją sojuszu dwóch totalitaryzmów był rozbiór osamotnionej Polski. Sowiecka napaść na Polskę była realizacją układu podpisanego w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. przez ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa oraz ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS Wiaczesława Mołotowa, pełniącego jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych (premiera). Częścią zawartego wówczas sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji, był tajny protokół dodatkowy. Jego drugi punkt, dotyczący bezpośrednio Polski, brzmiał następująco: „W wypadku terytorialnych i politycznych przekształceń na terenach należących do Państwa Polskiego granica stref interesów Niemiec i ZSRS przebiegać będzie w przybliżeniu po linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Kwestia, czy w obopólnym interesie będzie pożądane utrzymanie niezależnego Państwa Polskiego i jakie będą granice tego państwa, będzie mogła być ostatecznie wyjaśniona tylko w toku dalszych wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozstrzygną tę kwestię na drodze przyjaznego porozumienia”.

Informacja na temat nie dotarła do Polski, pomimo tego, iż przywódcy alianccy dysponowali wiedzą na jego temat. Oceniając sojusz dwóch totalitarnych mocarstw prof. Andrzej Garlicki pisał: „Pakt Ribbentrop-Mołotow nazywa się często IV rozbiorem Polski. Ta nazwa dobrze oddaje jego istotę. Dwa sąsiadujące z Polską państwa zawarły porozumienie dotyczące podziału jej terytorium pomiędzy siebie. Po kilku tygodniach porozumienie to zostało zrealizowane. Pakt Ribbentrop-Mołotow przyniósł Hitlerowi pozornie mniejsze korzyści niż Stalinowi: terytorium polskie na zachód od linii Wisły oraz uznanie Litwy za niemiecką strefę wpływów. Ale Hitler otrzymywał równocześnie — i to było bezcenne — gwarancje neutralności Moskwy w jego konflikcie z Zachodem. Groźba wojny na dwa fronty, przynajmniej w najbliższym czasie, przestawała istnieć dla Niemiec. Partnerzy podpisujący pakt na Kremlu traktowali go jako rozwiązanie doraźne. Obaj mieli cele o wiele bardziej ambitne niż rozbiór Polski czy podporządkowanie republik nadbałtyckich. Były to cele sprzeczne, dlatego wojna pomiędzy III Rzeszą i Związkiem Radzieckim była nieunikniona”. (A. Garlicki „Historia 1815-1939. Polska i świat”).



Po zaatakowaniu Polski przez wojska niemieckie 1 września 1939 r. strona sowiecka utrzymywała przez następne dni pozory neutralności. Niemcy od trzeciego dnia wojny ponaglali Moskwę, ażeby zajęła obszary uznane w pakcie Ribbentrop-Mołotow za jej strefę interesów. Stalin zwlekał z podjęciem decyzji, czekając na to, jak zachowają się wobec niemieckiej agresji na Polskę Wielka Brytania i Francja. Przyglądał się również jak silny opór Niemcom stawia polskie wojsko. 3 września komisarz obrony Klimient Woroszyłow wydał rozkaz o podwyższeniu gotowości bojowej w okręgach wojskowych, które miały wziąć bezpośredni udział w ataku na Polskę, oraz rozkaz o rozpoczęciu tajnej mobilizacji. Do działań przeciwko państwu polskiemu przeznaczono dwa fronty:

Białoruski - komandarma Michała Kowalowa i Ukraiński komandarma Siemiona Timoszenki. W sumie liczyły one co najmniej 620 000 żołnierzy, ponad 4700 czołgów i 3300 samolotów. Po stronie polskiej granicy z ZSRS, liczącej ponad 1400 km, strzegły jedynie przerzedzone oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza.

17 września 1939 r. o godz. 3 w nocy do Komisariatu Spraw Zagranicznych w Moskwie wezwany został ambasador RP Wacław Grzybowski, któremu Władimir Potiomkin — zastępca Mołotowa odczytał treść uzgodnionej wcześniej z Berlinem noty. Władze sowieckie oświadczały w niej m.in.:

„Wojna polsko-niemiecka ujawniła wewnętrzne bankructwo państwa polskiego. W ciągu dziesięciu dni działań wojennych Polska utraciła wszystkie swoje ośrodki przemysłowe i centra kulturalne. Warszawa, jako stolica Polski, już nie istnieje. Rząd polski uległ rozkładowi i nie przejawia oznak życia. Oznacza to, że państwo polskie i jego rząd faktycznie przestały istnieć. Tym samym utraciły ważność umowy zawarte pomiędzy ZSRS a Polską”.

Ambasador Grzybowski zdecydowanie odmówił przyjęcia sowieckiej noty. W tym samym czasie Armia Czerwona rozpoczęła napaść na Polskę. Od godz. 3 do godz. 6 rano jej wojska przekroczyły na całej długości wschodnią granicę z Polską.

Łącznie siły Armii Czerwonej skierowane w trzech rzutach przeciwko Rzeczypospolitej wynosiły ok. 1,5 miliona żołnierzy, ponad 6 tys. czołgów i ok. 1800 samolotów. Reakcję na wiadomość o sowieckiej napaści na Polskę tak wspominał szef sztabu Naczelnego Wodza gen. Wacław Stachiewicz: „Nie znajduję słów, któ-

re by oddały nastrój przynębienia, jaki zapanował. Ani Naczelný Wódz, ani nikt z nas, oficerów Sztabu, nie miał najmniejszych wątpliwości co do charakteru, w jakim Sowiety wkroczyły do Polski. Było dla nas jasne, że dostaliśmy podstępny cios w plecy, który przesądzał ostatecznie o losach kampanii i niweczył ostatnią nadzieję prowadzenia zorganizowanej walki na terenie Polski. (...) W pierwszym momencie spontaniczną reakcją na otrzymane wiadomości był odruch bić się z Sowietami. Po prostu trudno było pogodzić się z myślą, żeby nowy agresor bez oporu zajmował nasz kraj, żeby bezprzykładowy, zdradziecki jego czyn pozostał bez zbrojnej odpowiedzi z naszej strony. Szybko jednak nastąpiła refleksja. Czym się bić? Całość wojsk zwrócona była przeciw Niemcom, związana ciężkimi walkami odwrotowymi. Granicę sowiecką dozorowały jedynie słabe oddziały KOP, za którymi znajdowały się różne luźne formacje etapowe, tyłowe, dowództwa lokalne i wyewakuowane z zachodniej części Polski itp. Walkę tymi wojskami prowadzić było niemożliwe. A zresztą w jakim celu? Wobec masowej inwazji sowieckiej, walka taka żadnego konkretnego rezultatu dać nie mogła. Chodzić mogło tylko o jeden cel — o zbrojną demonstrację, protest wobec świata przeciwko podstępnej agresji drugiego wroga. A protestem tym były strzały cofających się oddziałów KOP, skierowane przeciw czołowym oddziałom najeźdźcy. Poza to Naczelný Wódz nie chciał wychodzić, widząc niemożliwość i bezcelowość jakiegokolwiek walki z Sowietami w tych warunkach”.

Wieczorem 17 września Naczelný Wódz wydał następujący rozkaz (dyrektywę): „Sowiety wkroczyły. Nakazuję ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z bolszewikami nie walczyć, chyba w razie natarcia z ich strony albo próby rozbicia oddziałów. Zadanie Warszawy i miast, które miały się bronić przed Niemcami - bez zmian. Miasta, do których podejść bolszewicy, powinny z nimi pertraktować w sprawie wyjścia garnizonów do Węgier lub Rumunii”.

Władze polskie wzywając do unikania walki z Armią Czerwoną nie uznały jej wkroczenia za powód do wypowiedzenia wojny i nie zerwały stosunków dyplomatycznych z Moskwą. Zaistniała sytuacja zadecydowała o tym, iż w nocy z 17 na 18 września prezydent Ignacy Mościcki wraz z rządem polskim i korpusem dyplomatycznym przekroczył granicę rumuńską, planując przedostanie się do Francji. Razem z nimi terytorium polskie opuścił Naczelný Wódz marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Rozkaz ten nie dotarł jednak do wielu oddziałów, a przez część dowódców uznany został za prowokację. Do starć z Armią Czerwoną dochodziło w wielu miejscach. Na Polesiu i Wołyniu improwizowana grupa KOP dowodzona przez gen. Wilhelma Orlika-Rueckemanna stoczyła z Sowietami kilkanaście potyczek i dwie bitwy: pod Szakiem 28-29 września i Wytycznem w pow. włodawskim 1 października. Na Polesiu z Armią Czerwoną walczyły także: dowodzony przez ppłk Nikodema Sulika-Sarneckiego pułk KOP „Sarny”, bry-

gada KOP „Polesie” oraz jednostki KOP „Kleck” i „Baranowicze”. Z kolei w Kodziowcach, niedaleko Grodna, w nocy z 21 na 22 września doszło do bitwy, w której 101 pułk ułanów przez kilka godzin zatrzymywał przeważające siły sowieckie, niszcząc m.in. 22 czołgi. Na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie z Sowietami walczyły oddziały KOP „Iwieniec”, „Głębokie” i „Krasne”.

Wkraczającym oddziałom Armii Czerwonej opór stawały również miasta, wśród których najbardziej zacięty i tragiczny bój stoczyło Grodno. Walki z Wehrmachtem i Armią Czerwoną toczyła dowodzona przez gen. Franciszka Kleeberga Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”, w skład której weszli m.in. marynarze Pińskiej Flotyli Wojennej.

W sumie w starciach z Armią Czerwoną zginęło ok. 2,5 tys. polskich żołnierzy, a ok. 20 tys. było rannych i zaginionych. Do niewoli sowieckiej dostało się ok. 200 tys. żołnierzy, w tym ponad 10 tys. oficerów. Straty sowieckie wynosiły ok. 3 tys. zabitych i 6-7 tys. rannych. Wkraczająca na ziemię Rzeczypospolitej Armia Czerwona zachowywała się równie bestialsko jak wojska niemieckie. Przykładów zbrodni popełnianych na polskich wojskowych, policjantach i cywilach jest wiele, m.in. w Grodnie po zajęciu miasta Sowietci wymordowali ponad 300 jego obrońców, na Polesiu 150 oficerów, a w okolicach Augustowa 30 policjantów.

Zgodnie z propozycją Stalina przeprowadzona została korekta podziału terytorialnego ziem polskich. Granica pomiędzy ZSRS a III Rzeszą przebiegać miała odtąd wzdłuż linii rzek San-Bug-Narew-Pisa. Przedstawiciele dwóch totalitarnych mocarstw ustalili również, iż „nie będą na swoich terenach tolerować żadnej polskiej agitacji, która przenikałaby na terytorium drugiej strony. Wszelkie próby takiej agitacji na ich terenach będą likwidowane, a obie strony będą się informowały wzajemnie o podejmowanych w tych celach środkach”.

W wyniku dokonanego rozbioru Polski Związek Sowiecki zagarnął obszar o powierzchni ponad 190 tys. km kw. z ludnością liczącą ok. 13 mln. Okrojona Wileńszczyzna została przez władze sowieckie w październiku 1939 r. uroczyście przekazana Litwie. Nie na długo jednak, bowiem już w czerwcu 1940 r. Litwa razem z Łotwą i Estonią weszła w skład ZSRS. Liczba ofiar wśród obywateli polskich, którzy w latach 1939-1941 znaleźli się pod sowiecką okupacją, do dziś nie jest w pełni znana.

Prof. A. Paczkowski odnosząc się do tej kwestii w książce „Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania” pisał: „Uważa się, że w ciągu niespełna dwóch lat władzy sowieckiej na ziemiach zabranych Polsce represjonowano w różnych formach — od rozstrzelania, poprzez więzienia, obozy i zsyłki, po pracę przymusową — ponad 1 milion osób. Nie mniej niż 30 tysięcy osób zostało rozstrzelanych, a śmiertelność wśród łagierników i deportowanych szacuje się na 8-10 proc., czyli zmarło zapewne 90-100 tysięcy osób”.

oprac. Darek

Blisko Ewangelii

Lk 16,1-13

Ewangelia wg św. Łukasza

Jezus powiedział do uczniów: «Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątek. Przywołał więc go do siebie i rzekł mu: „Cóż to słyszę o tobie? Zдай sprawę z twego zarządzania, bo już nie będziesz mógł zarządzać”. Na to rządcza rzekł sam do siebie: „Co ja pocznę, skoro mój pan odbiera mi zarządzanie? Kopać nie mogę, żebrać się wstydę. Wiem już, co uczynię, żeby mnie ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę odsunięty od zarządzania”. Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: „Ile jesteś winien mojemu panu?” Ten odpowiedział: „Sto beczek oliwy”. On mu rzekł: „Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt”. Następnie pytał drugiego: „A ty ile jesteś winien?” Ten odrzekł: „Sto korców pszenicy”. Mówi mu: „Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt”. Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z podobnymi sobie ludźmi niż synowie światłości. Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w bardzo małej sprawie jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzaniu niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, to kto wam prawdziwe dobro powierzy? Jeśli w zarządzaniu cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, to któż wam da wasze? Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z jednym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie!»

Ewangelia wg św. Łukasza 16, 1-13 to przypowieść o nieuczciwym zarządcy. To fragment dość trudny w interpretacji, ale niezwykle bogaty. Jezus opowiada historię zarządcy, który został oskarżony o trwonienie majątku swojego pana. Groziła mu utrata pracy i bieda, więc szybko zaczął działać – redukował długi dłużników, by zyskać ich przychylność. Niespodziewanie Pan pochwała jego roztropność. Nie chodzi tu o gloryfikację nieuczciwości (Jedni komentatorzy twierdzą, że prawdopodobnie chodziło tylko o uniknięcie lichwy, której zresztą prawo starotestamentowe zabraniało. Natomiast inni uważają, że rządcza mógł potracić kwotę nie Sz dochodu, który należny był panu domu, lecz z części, która należała się jemu jako – powiedzielibyśmy dzisiaj – premia za gospodarowanie majątkiem. Innaczej mówiąc to on sam byłby stratny, gdyż ze swoich dochodów spłaciłby panu brakującą część.), ale o umiejętność przewidywania i podejmowania mądrych decyzji na czas.

Jezus zauważa, że ludzie potrafią być bardziej zaradni niż „synowie światłości”. Często umieją doskonale planować interesy, zabezpieczać przyszłość materialną, a równocześnie zaniedbują troskę o życie wiecz-

Jezus mówi do dzieci



LIST PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE NOWEGO PRZEDMIOTU EDUKACJA ZDROWOTNA

Drodzy Siostry i Bracia!

Dzieci potrzebują miłości rodziców, ich troski i ochrony przed różnego rodzaju zagrożeniami. Od 1 września 2025 r., w miejsce likwidowanego Wychowania do życia w rodzinie, zostanie wprowadzony do szkół nowy przedmiot: Edukacja zdrowotna. Rodzice będą mogli decydować, czy ich dziecko ma w tych zajęciach uczestniczyć czy nie.

Prowadzona przez niektóre media propaganda podkreśla, że w edukacji zdrowotnej chodzi o zdrowie uczniów, a tymczasem w istotnej swej części przedmiot ten zawiera treści dotyczące tzw. zdrowia seksualnego, których celem jest całkowita zmiana w postrzeganiu rodziny i miłości.

Tematyka seksualności w ramach Edukacji zdrowotnej jest oderwana od kontekstu małżeństwa i rodziny. Małżeństwo jest tu tematem prawie nieobecnym, zaś rodzina – rozumiana jako ojciec, matka i dzieci – jest całkowicie zmarginalizowana. Natomiast tam, gdzie jest o niej mowa, przedstawiana jest w negatywnym kontekście, zaś macierzyństwo ukazane jest jako źródło zagrożenia. Takie ujęcie ludzkiej seksualności zagraża prawidłowemu rozwojowi osobowemu dziecka i stawia

pod znakiem zapytania przyszłość demograficzną naszego kraju. Według założeń nowego przedmiotu, uczniowie mają być od najmłodszych lat poddawani erotyzacji. Aktywność seksualna została oderwana od małżeństwa i przedstawia się ją jako wyzwolenie z wszelkich barier, w tym granic wiekowych i odpowiedzialności za jej skutki. Za jedyny warunek podjęcia współżycia uznane zostało kryterium świadomej zgody.

Edukacja zdrowotna wprowadza do szkoły genderową koncepcję płci. Nie wspiera młodych ludzi w zaakceptowaniu swojej płci biologicznej. Przeciwnie, zachęca dzieci i młodzież do odrzucenia swej kobiecości lub męskości. Otwiera w ten sposób drogę do tego, aby dziewczęta identyfikowały się jako chłopcy, a chłopcy identyfikowali się jako dziewczęta. Do tego typu identyfikacji skłania obecne w podstawie programowej pojęcie „tożsamość płciowa” oraz „kwestie prawne i społeczne grup osób LGBTQ+”. Ostatecznie taka droga może prowadzić do podjęcia operacji „zmiany płci”, czyli nieodwracalnego okaleczenia ciała młodych ludzi i wielkiej tragedii dla nich samych i ich rodzin.

Wizja seksualności i płci obecna w Edukacji zdrowotnej jest niezgodna z polskim systemem prawnym. Konstytucja wyraźnie podkreśla, że małżeństwo, rodzina, macierzyństwo i ojcostwo pozostają pod ochroną państwa. Ponadto w prawie oświatowym widnieje wiele zapisów zobowiązujących instytucje państwowe do działań prorodzinnych. Polskie prawo jednoznacznie przyjmuje istnienie dwóch płci: męskiej i żeńskiej. Wprowadzana do szkół tzw. Edukacja zdrowotna łamie wszystkie tego typu przepisy prawne, a w dłuższej perspektywie zmierza do zmiany polskiego prawa – na prawo antyrodzinne i destabilizujące płęć. Ta wizja w sposób oczywisty niszczy fundamenty wychowania. Temu celowi ma służyć także bezprawne ograniczanie lekcji religii w szkole. Kościół naucza, że seksualność

ma służyć miłości małżeńskiej i rodzicielstwu, że małżeństwo i rodzina dopełniają się w pełnej miłości woli Boga, że męskość i kobiecość zawarte są w stwórczym dziele Boga.

Drodzy Rodzice! Przyszłość dzieci jest w Waszych rękach. Pamiętajcie,

że jesteście w sumieniu przed Bogiem odpowiedzialni za ich prawidłowe wychowanie. Nie wolno Wam zgodzić się na systemową deprawację Waszych dzieci, która ma być prowadzona pod pretekstem tzw. edukacji zdrowotnej. W trosce o wychowanie i zbawienie, apelujemy, abyście nie wyrażali zgody na udział Waszych dzieci w tych demoralizujących zajęciach.

Na trud realizacji rodzicielskiego obowiązku wychowania z serca błogosławimy

+ Tadeusz Wojda SAC

Arcybiskup Metropolita Gdański

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

+ Józef Kupny

Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Zastępca Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

+ Marek Marczak

Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski



KONFERENCJA
EPISKOPATU
POLSKI

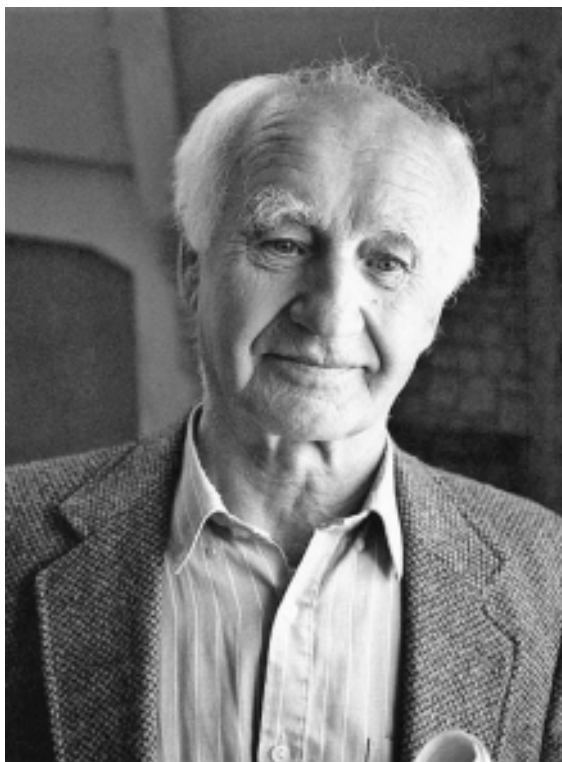
Spacer z Franciszkiem Duszeńką



Sejm RP ogłosił 2025 Rokiem Franciszka Duszeńki. Data nieprzypadkowa – to setna rocznica urodzin polskiego rzeźbiarza. W Gdańsku zasłynął wraz z Adamem Hauptem jako współtwórca Pomnika Obrońców Wybrzeża na Westerplatte odsłoniętego w 1966 roku. Podczas dzisiejszego spaceru poszukamy śladów artysty na Głównym Mieście.

Artyści z Mariackiej

Franciszek Duszeńko przyszedł na świat 6 kwietnia 1925 roku w Gródku Jagiellońskim pod Lwowem. W czasie II wojny światowej był żołnierzem Armii Krajowej, więziony w obozach koncentracyjnych w Gross-Rosen, Oranienburg i Sachsenhausen. Pod koniec lat 40-tych sprowadził się do Gdańska, gdzie ukończył w 1952 roku ówczesną Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych (dzisiejsza Akademia Sztuk Pięknych). Związał się na zawsze z uczelnią. Od 1956 do 2000 roku prowadził Pracownię Rzeźby. W pierwszych wolnych wyborach władz ASP został wybrany na rektora. Pełnił tę funkcję w latach 1981-1987. Przez niemal pół wieku mieszkał z żoną Urszulą Ruhnke-Duszeńko przy ulicy Mariackiej 40. Urszula była malarką i tam też znajdowała się jej pracownia. - Integralną częścią naszego mieszkania było przedproże. Wychodziło się na nie z salonu. Spędzaliśmy tam czas tak, jak robili to dawni gdańszczanie. Popijaliśmy herbatę, przyjmowaliśmy gości, urządzaliśmy kameralne koncerty¹ – wspominała po latach.



Sanktuarium na Chlebnickiej

Duszeńko od 1967 roku tworzył na Chlebnickiej 11/12. Obecnie mieści się tutaj Pracownia i Galeria Momarte prowadzona przez Martę Tomaszewską-Bartnicką. Próg, który przekraczał profesor regularnie mija ponad stu młodych pasjonatów sztuki. Przychodzą na warsztaty, by pod okiem profesjonalistki tworzyć w historycznej przestrzeni. Marta Tomaszewska-Bartnicka zaprasza do odwiedzin. - Część pracowni pozostawiłam nienaruszoną - mam tu nadal wiele pamiątek po profesorze - zapewnia. Atelier było dla Franciszka Du-

szeńki miejscem świętym. Tu w skupieniu i ciszy rodziły się kolejne pomysły. Niebawem na fasadzie kamienicy pojawi się tablica upamiętniająca artystę. Zachowany zbiór szkiców rzeźbiarskich, rysunków, form negatywowych oraz bozzett (czyli projektów w niewielkich formach z nietrwałych materiałów) został przekazany w depozyt Muzeum Narodowemu oraz ASP. Dzięki projektowi digitalizacji 1500 rysunków i 520 zdjęć zostało zeskanowanych i można je przeglądać na stronie internetowej (<https://www.zbrojowniasztuki.pl/franciszek-duszenko-2025>).

Nie tylko Westerplatte

Po wojnie Franciszek Duszeńko brał również udział przy pracach renowacyjnych Drogi Królewskiej. Przenosimy się więc na Długi Targ 8, by przyrzeć się kobiecym sfinksom zdobiącym przedproże. Zwróćmy też uwagę na portal kamienicy nr 40. Zdobiący go rycerze to dzieła ręki młodego artysty Franciszka Duszeńki. Kolejna kamienica z portalem patrona roku mieści się na ul. Ogarnej 99. Efektem pracy rzeźbiarza jest też pomnik Marii Konopnickiej z 1977 roku stojący naprzeciwko Bramy Wyżynnej. W Polsce znany i ceniony jest jako współtwórca pomnika Ofiar Obozu Zagłady w Treblince odsłoniętego w 1964 roku.

Ołowiane łyż

Franciszek Duszeńko zmarł w 2008 roku, pochowany jest na cmentarzu Srebrzysko. W kwietniu tego roku ASP w Gdańsku przypominała dorobek artysty na czasowej wystawie „Ołowiane łyż”. Tytuł wystawy zaczerpnięty z notatek rzeźbiarza wskazuje kierunek interpretacji jego twórczości. Był artystą, który potrafił ukazać i uchwycić w formie cierpienia ofiar wojennych. Ołów to ciężar doświadczeń, które sam przeżył. Takich łyż nie da się otrzeć. Monumentalne dzieła profesora, dzięki którym zasłynął to symbol pamięci, która ma nigdy nie przeminąć.

*Marta Szagzdowicz
artykuł ukazał się w piśmie „Pomerania”*

1 <https://ibedeker.pl/u-przyjaciol/osobowosci/swieto-ulicy-mariackiej-urszula-duszenko-i-jej-wspomnienia/>

Domek na Skale

DROGIE DZIECI!

Skończyły się wakacje i czas wrócić do codziennych obowiązków. Zaczynamy nowy rok szkolny i katechetyczny. 29 IX obchodzimy święto Archaniołów, a 2 X święto Anioła Stróża. Każdy z nas ma swojego niewidzialnego przyjaciela, którego zadaniem jest doprowadzić nas do Jezusa. Pamiętajmy o codziennej modlitwie do swojego anioła stróża. Natomiast październik to miesiąc poświęcony Matce Bożej Różańcowej. Na różaniec zapraszamy Was we wtorki i piątki o godz. 17.00.

ZADANIE 1

Archanioł Michał jest jednym z aniołów. Imię „Mika el” znaczy „któż jak Bóg”. Według tradycji kiedy Lucyfer zbuntował się przeciwko Bogu i nakłonił do buntu 1/3 aniołów, Michał miał wystąpić jako pierwszy przeciwko niemu z okrzykiem: „Któż jak Bóg!”. W Nowym Testamencie pojawia się jako stojący na czele hufców niebieskich, zwycięsko walczący z szatanem i jego zwolennikami.

Archanioł Gabriel imię jego oznacza „Bóg jest moją siłą”. Według tradycji jeden z trzech najwyższych rangą aniołów. Jest aniołem zwiastowania, zmartwychwstania, miłosierdzia, śmierci i objawienia. W Nowym Testamencie pojawia się dwukrotnie w Ewangelii św. Łukasza: pierwszy raz gdy zwiastował Zachariaszowi w świątyni żydowskiej narodzenie św. Jana Chrzciciela (Łk 1,19), oraz kiedy Najświętszej Maryi Pannie zwiastował narodzenie Jezusa.

Archanioł Rafał jego imię oznacza „Bóg uzdrawia”. Archanioł Rafał występuje w Piśmie Świętym tylko w Księdze Tobiasza, gdzie pod ludzką postacią, przybierając pospolite imię Azariasz ofiarowuje młodemu Tobiaszowi wędrującemu z Niniwy do Raga w Medii swoje towarzystwo i opiekę. Chroni go przed demonami, a po powrocie do domu uzdrawia jego ojca. Po szczęśliwym zakończeniu podróży Rafał wyjawiał młodzieńcowi i jego ojcu, kim jest: Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański (Tb 12,15).

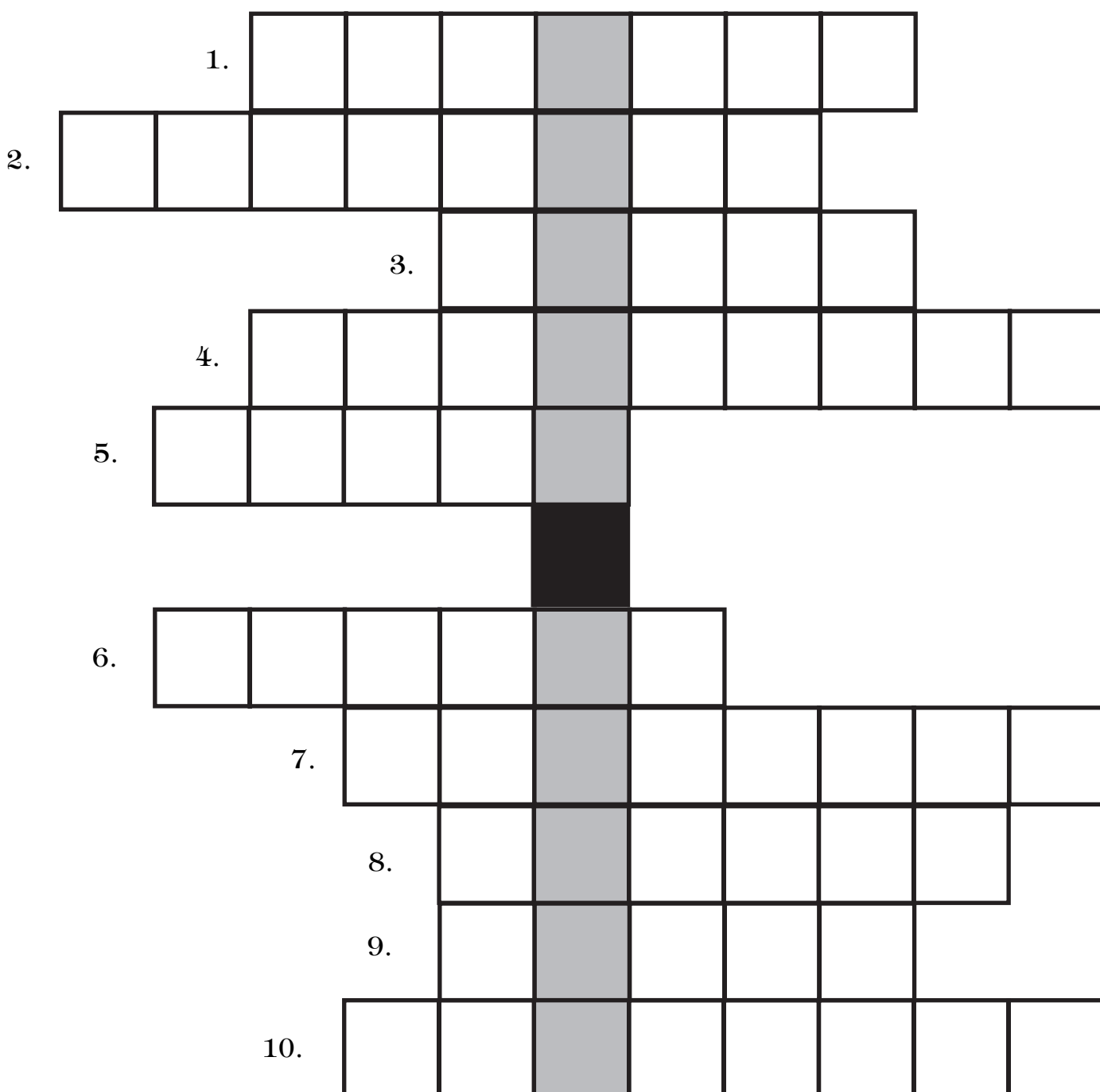
Podpisz obrazki.



ZADANIE 2

Rozwiąż krzyżówkę. Litery w szarych kratkach utworzą hasło.

1. Dziesięcioro przykazań.
2. Pomaga odróżnić dobro od zła.
3. Pierwszy Papież.
4. Miasto, w którym ukrzyżowano Jezusa.
5. Archanioł, którego imię oznacza „Bóg uleczył” .
6. Jeden z apostołów.
7. Miejsce narodzin Jezusa.
8. Pierworodny, lekki lub ciężki.
9. Opiekun Jezusa.
10. Składa się z paciorków.



POWIEW POEZJI



KWIATY DLA MARYI

Dziś Maryjo, przynoszę Ci kwiaty.
Układam naręcze pod stopami,
wyrażając swą miłość do Ciebie.
Daj, tylko... jakiś znak, żeś przyjęła.

W bukiecie składam róże czerwone
i białe oraz lilie różowe.
Między nie, kładę kwitnący oset,
jako znak cierpienia i wolności.

Maryjo, Tyś jest Królową Nieba,
Ziemi i modlitwy różańcowej.
Wstaw się, do Syna swego i błagaj
o mądrość dla Narodu Polskiego.

Zdzisława Kwiatkowska

GDZIE JESTEŚMY – DOKĄD ZMIERZAMY?

Czym jest dziś
wiara, nadzieja, miłość,
w świecie,
gdzie rządzi mamona?

Czy te wartości coś znaczą,
czy tylko brzmią
jak puste słowa?

Gdzie zniknął szacunek
dla człowieka,
zmęczonego losem?

Radość
zgasła jak świeca.
Nawet iskra nadziei
nie ma siły jej rozpać.

Miłość
też uciekła
w codzienną walkę o byt.
Na szali życia nie ma już nic.

Zostały: egoizm i zawiść.

Elżbieta Nowak

SPOWIEDZ.. PTAKÓW

W Kosobudzu, tam przy drodze
Frasobliwy Chrystus wita.
Przyszły ptaszki do spowiedzi
i On słucha, nic nie pyta.

Pierwszy kogut, zawadiaka,
kłótniwy, taki nieznośnik
mówi butnie:

– Nagrzeszyłem bardzo wiele
i chyba mi ktoś łeb utnie,
kłałem nawet i w kościele.
A Pan Jezus pełen smutku,
tak cichutko jemu szepnął:
– Ojji, to źle kogutku.
Popraw że się ty mi wreszcie.

Z boku srocza zawstydzona,
w oczach pełno łez zebrała,
cicho chlipiąc tak oto opowiadała:
– To tak pięknie się świeciło,
i do mej kieszonki samo wprost wskoczyło.
A Pan Jezus ręką skinął
mówiąc cicho:
– Żeby to się więcej
tobie nie zdarzyło, dziecino.

Przyszedł szpaczek, ten ładaco,
ubrał czarny swój kubraczek.
Kręci się, kręci, nie wie jak zacząć,
w końcu głośno jak nie świśnie:
– Latałem na cudze wiśnie!
A Pan Jezus wzrok unosi załamując ręce:
– Ależ szpaczku! to nie ładnie,
przykazanie siódme brzmi – Nie kradnij!

Pełna skruchy jaskółeczka na ostatku rzekła:
– Mojej mamy nie słuchałam.
Samej fruwać mi się chciało.
Moja wina, moja wina –
popłakała się ptaszyna.
A Pan Jezus zatroskany,
rozumiejąc ptasie wady,
podniósł rękę,
krzyż naznaczyli wszystkim ptaszkom
z Kosobudza
w miłosierdziu swym przebaczył.

Anna Olechnowicz

DOBRY BOŻE

Podaruj ludziom tego lata
miłość, zwłaszcza tym,
którzy niewiele jej w życiu dostali.
A jeśli muszą płakać,
niechby ze szczęścia płakali.

Podaruj, Boże
nadzieję na życie lepsze,
dostatnie,
by śmiało patrzeć mogli
w przyszłość,
bo chleba im teraz nie braknie.

Podaruj o Panie radość,
nie proszę o największą,
byle starczyło
na dzień szczęśliwy

i noc spokojną i piękną.
 Podaruj o Panie wiarę,
 tak wielką jakiej potrzeba,
 by uwierzyli, że kiedyś
 uchylisz im bramy nieba.

ciąg dalszy ze str. 10

Blisko Ewangelii

Iwona Stysińska

ZAMYSLENIE

Powiedz Miriam, czy wiedziałas,
 mówiac fiat w unizeniu,
 ze Słowo Ciałem się stanie,
 podaszysz Droga Krzyżowa.

W nienawistny tłum wtłoczona ,
 pójdziesz z Synem na Golgotę,
 chłostana krzykiem - ukrzyżuj,
 miecz boleści Cię przeniknie.

Kolejny upadek, kropla krwi,
 niczym kamień zrania duszę,
 każde słowo będzie gwoździem
 wbitym w serce, w stopy, w dlonie.

Chwila zapażenia w oczy
 zalane krwią i mgła śmierci,
 będzie korona cierniowa,
 która opasze Twe serce.

Miriam, powiedz, czy wiedziałas,
 mówiac fiat na Golgocie,
 bedziesz konać razem z Synem,
 za grzech Adama i Ewy.

Przyjmując z krzyża testament,
 staniesz się Matka narodów.

Wanda Maria Wakulicz

KU POCIESZENIU

Gdy rozpacz i ból Cię przygniata,
 Ufaj mocno, wierz;
 Oddaj wszystkie troski Bogu,
 On okrutnie cierpiał też!

On wie dobrze, co Cię trapi,
 Prowadzi do łez,
 Da Ci w bólu ukojenie,
 Położy mu kres!

Kiedy czujesz się samotny,
 On przy tobie jest,
 Poproś Go o nowe siły
 Byś pokonał złe godziny,
 Nie wylewał łez!

Teresa Zajewska

ne. Ten człowiek szybko zdołał podjąć decyzję, by zapewnić sobie przyszłość. Przypowieść stawia pytanie: czy w sprawach duchowych mamy w sobie tyle samo roztropności i zaangażowania, co w sprawach codziennych?

„Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamona” zdanie zachęca, aby dobra materialne wykorzystywać do budowania więzi, czynienia dobra i pomocy innym. Pieniądz nie jest celem samym w sobie, ale narzędziem miłości. Tylko to, co damy z siebie innym, ma wartość w perspektywie wieczności. Chrystus zaznacza: „Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny”. To wezwanie do codziennej uczciwości – nie tylko w wielkich sprawach, ale w zwyczajnych obowiązkach, relacjach, słowach. Życie duchowe zaczyna się w małych, prostych gestach. Kulminacją przypowieści są słowa: „Nie możecie służyć Bogu i mamonie”. Pieniądz, sukces czy władza mogą stać się bożkiem. Jezus stawia sprawę jasno: albo Bóg, albo mamona. Nie można żyć w rozdarciu, próbując służyć jednocześnie wartościom Królestwa i egoistycznym interesom. Każdy z nas musi odpowiedzieć: komu naprawdę służyć? Czy Bóg jest na pierwszym miejscu, czy może gdzieś w sercu ukrył się inny pan – pieniądz, wygoda, władza, przyjemność?

Ta Ewangelia nie chwali nieuczciwości, ale spryt i zdolność przewidywania. Jeśli ludzie potrafią tak wiele wysiłku włożyć w zabezpieczenie spraw doczesnych – pieniędzy, pracy, kariery – to o ile bardziej my, uczniowie Jezusa, powinniśmy zatroszczyć się o sprawy, które mają wartość wieczną. Czy mam w sobie tyle energii, by szukać Boga, by budować więzi miłości, by żyć uczciwie, jak potrafię się starać o sprawy materialne? Jezus wzywa, byśmy podobną energię i mądrość wkładali w troskę o życie duchowe i relacje miłości. Pan apeluje do naszej roztropności – abyśmy tak, jak troszczymy się o sprawy doczesne, jeszcze bardziej troszczyli się o życie wieczne. Wierność w małych rzeczach prowadzi do prawdziwego bogactwa – bogactwa u Boga.

Maryla

ODPOWIEDZI DO QUIZU O ŚW. MAKSYMILIANIE

**1B, 2C, 3B, 4C, 5D,
6C, 7C, 8D, 9C, 10B.**

Pielgrzymki dalekie i bliskie



W tym roku mój pielgrzymi szlak wiódł w Bieszczady. Wyruszyłam ze Sremsu wraz z parafianami tamtejszego kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Najpierw zwiedziliśmy Miejsce Piastowe. Nazwa kojarzyła mi się z dynastią Piastów, a tu niespodzianka, jest to synonim wyrazu wychowanie – piastowanie. W tym miejscu w 1892r. proboszcz ks. Bronisław Markiewicz założył zakład wychowawczy i szkołę dla sierot prowadzone przez Zgromadzenie Świętego Michała Archaniola. W dniu 29 IX 2007 r. kościół na Górcie został ustanowiony jako Sanktuarium św. Michała Archaniola i bł. ks. Bronisława Markiewicza. Ks. Markiewicz założył zgromadzenie Michalitów oraz pod koniec 1893 r. zakłada dla biednych dzieci „Zakład ks. Bosko w Miejsu”. Jesienią 1894 roku otworzył pierwsze klasy gimnazjalne, w 1897 r. dom dla 100 wychowanków, a w 1898 r. przystąpił do budowy tzw. białego domu dla 100 podopiecznych. Założył też szkołę zawodową, wybudował klasztor i kościół, drukarnię, wydawał czasopismo „Powściągliwość i Praca” oraz napisał dramat „Bój bezkrwawy”, gdzie zanotował: „Najwyżej was Pan Bóg wyniesie, kiedy dacie światu Wielkiego Papieża”.

Uwagę zwraca niezwykle architektura kościoła p.w. Matki Bożej Królowej Polski i św. Michała Archaniola. Kościół został zbudowany przy klasztorze michalitów w latach 1931-1935, w stylu eklektycznym, murowanym, trójnawowym, wybudowany na planie zbliżonego do kwadratu prostokąta. Fasada jest dwuwieżowa. Miejsce odwiedził w czasie jednej z pielgrzymek do ojczyzny w 1997 roku papież Jan Paweł II. 4 VI 2007 roku metropolita przemyski arcybiskup Józef Michalik wydał dekret, który podniósł świątynię do rangi Sanktuarium św. Michała Archaniola i bł. Bronisława Markiewicza.

W ołtarzu głównym jest umieszczona figura Matki Bożej Królowej Korony Polskiej, którą zamówił i sprowadził do Miejsca Piastowego ksiądz Bronisław Markiewicz. Po prawej stronie jest umieszczony ołtarz z relikwiami bł. Bronisława z 2005 roku. Nastawa ołtarzowa ukazuje Błogosławionego razem z grupą michalitek, michalitów i wychowanków. Została ona wykonana z brązu przez krakowskiego artystę Wincentego Kućmę. Jego autorstwa jest również rzeźba św. Michała

Archaniola umieszczona na górze frontowej ściany sanktuarium. Na frontonie świątyni zostały wypisane słowa przepowiedni Anioła Stróża Polski, zapamiętane i uwiecznione drukiem przez ks. Bronisława Markiewicza: „Polacy! Najwyżej Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego papieża”. Po obejrzeniu małego muzeum i przerwie na kawę pojechaliśmy do Dębowca. Znajduje się tutaj Bazylika Matki Bożej Płaczącej z La Salette w Alpach Francuskich. Tam 19 IX 1846 r. dwojgu pastuszkom 11-letniemu Maksymowi Giraud i 15-letniej Melanii Calvat objawiła się Matka Boża. Maryja w Orędziu, płacząc, prosiła, aby ludzie żyli według Ewangelii i wezwwała do nawrócenia, pokuty i pojednania, wskazując na niezbędne do tego środki: modlitwę, post i prawdziwe uczestnictwo w Eucharystii. 1 maja 1852 r. biskup Philibert de Bruillard założył Zgromadzenie Księży Misjonarzy Saletynów, którego celem i zadaniem jest głoszenie orędzia Matki Bożej z La Salette.



Matka Boska z La Salette w Dębowcu

W 1902 r. pierwsi saletyni przybyli na ziemię polską – do Krakowa, a w 1910 r. utworzyli w Dębowcu dom macierzysty, z którego zaczęło rozpowszechniać się Orędzie saletyńskie w Polsce. W kolejnych latach, Dębowiec stał się głównym ośrodkiem kultu Matki Bożej Saletyńskiej nazywanym polskim La Salette. Obiektem szczególnej czci jest figura Matki Bożej Płaczącej, znajdująca się w bocznej kaplicy świątyni. Jest to rzeźba wysoka na 130 cm, wierna kopia rzeźby z La Salette. Ukazuje Maryję siedzącą na kamiennej skale, z twarzą ukrytą w dłoniach i pochyloną do przodu. Została wykonana z drewna w 1959 r i pokryta polichromią w Krakowie w 1960 r. Niezapomniane wrażenie zrobiła też kaplica wieczystej adoracji zachęcająca do skupienia i modlitwy.

Blisko Dębowca znajduje się Dukla skąd pochodził piętnastowieczny święty - Jan. Zasłynął z płomiennych kazań oraz życia pustelniczego. Do dziś w odległości kilku kilometrów od miasta znajduje się pustelnia i kościółek, postawiony w miejscu, gdzie miał on samotnie prowadzić bogobojne życie. Święty zmarł we Lwowie w 1484r, ale trumienka z relikwiami znajduje się w Dukli.

Następnego dnia odwiedziliśmy Strachocinę. Jest to miejsce narodzin św. Andrzeja Boboli. O tym świętym słyszałam już od dziecka. Mama opowiadała mi Jego życie, tragiczną męczeńską kaźń i pośmiertne

perypetie. Pamięć o Apostole Polesia przechodziła z pokolenia na pokolenie w formie ustnej (babcia pochodziła z Pińska) i ta opowieść mimo wielu lat była wciąż żywa wśród ludzi, którzy mieszkali na Polesiu.

Pokrótkę wspomnę, że św. Andrzej żył w XVIIw. Wstąpił do zakonu jezuitów, ukończył studia na Uniwersytecie Wileńskim. Był kaznodzieją i spowiednikiem w wielu miejscowościach m.in. w Wilnie, Warszawie, Płocku, Bobrujsku, Pińsku. Andrzej Bobola całe życie był w drodze. Przemierzał ogromne przestrzenie i to w czasach, gdy po bezdrożach i polnych drogach podróżowało się zaprzęgami i furmankami. Trzeba było charakteru i odwagi, by takiemu pielgrzymiemu życiu w czasach nieustannej wojny dawać radę. 16 V 1657r. okrutnie męczony zmarł w Janowie poleskim. Pochowano go w Pińsku. Dalsze losy są również niezwykle. Po śmierci objawił się 3 razy: w Pińsku w 1702 r., w Wilnie w 1819r i w Strachocinie w 1983r.

Na początku XVIIw Pińskowi, gdzie znajdowało się Kolegium Ojców Jezuitów, groziło zniszczenie przez Szwedów. Rektor Kolegium, o. Marcin Godebski szukał pomocy w modlitwie. Wtedy 16 maja 1702 r. w jego celi pojawił się zakonnik, który powiedział: *Jestem wasz współbrat Andrzej Bobola, męczennik. Jeśli odnajdziecie moją trumnę i oddzielcie od innych, ja was uratuję przed Szwedami.* Trumnę odnaleziono w podziemiach kościoła z zachowanym od rozkładu ciałem. Uczyniono to, co powiedział, a Szwedzi rzeczywiście nie weszli do miasta. To objawienie odbiło się szerokim echem i przyczyniło się do beatyfikacji Andrzeja Boboli.

Następnym razem w 1819r, w Wilnie objawił się o. Alojzemu Korzeniewskiemu, dominikaninowi, który nie mógł pogodzić się z utratą niepodległości przez Polskę. Głosząc kazania, budził ducha patriotycznego. Gdy dowiedzieli się o tym Rosjanie, zagrozili zamknięciem klasztoru i wyrzuceniem zakonników z miasta. Ojciec Alojzy mógł odtąd poruszać się tylko po klasztorze i nie wolno mu było kontaktować się z ludźmi. Pewnego wieczoru, przed udaniem się na spoczynek, kapłan modlił się, pytając Pana Boga czy i kiedy Polska odzyska niepodległość. Wtedy ukazał mu się zakonnik, mówiąc: *Jestem Andrzej Bobola, jezuita.* Po czym polecił mu otworzyć okno. Korzeniewski zobaczył rozległą równinę, która była pokryta walczącymi wojskami wielu narodów. Andrzej Bobola przekazał mu trzy proroctwa dotyczące Polski:

- ◆ Powiedz Polakom, że gdy skończy się ta wielka wojna, znowu będą na mapach świata.
- ◆ Nadejdą czasy, że będę patronem Polski.
- ◆ Gdy będę jej głównym patronem, Polska będzie w pełnym rozkwicie.

Dwa proroctwa się spełniły, trzecie – dotyczące jego głównego patronatu nad Polską – jeszcze nie. Jest patronem drugorzędnym obok głównych: św. św. Stanisława, Wojciecha.

Kiedy latem 1920 roku armia bolszewicka ruszyła na Warszawę, obradujący w Częstochowie polscy biskupi wystosowali do Watykanu prośbę o kanonizację bł. Andrzeja, dając wyraz przekonaniu, że jego opieka uchroni Polskę od zagłady. Między 6 a 15 VIII na terenie archidiecezji warszawskiej odprawiono nowennę. 8 VIII, podczas stołecznej procesji, przy udziale 100 tysięcy osób oraz wórze dział walczących tuż pod Warszawą wojsk, niesiono relikwie bł. Andrzeja Boboli i bł. Władysława z Gielniowa. 15 VIII – w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a zarazem w ostatnim dniu nowenny do bł. Andrzeja – Polacy odnieśli wielkie zwycięstwo nad Armią Czerwoną, a wydarzenie to przeszło do historii jako Cud nad Wisłą. Polskę i Europę uratowała wówczas Matka Boża. Podczas bitwy na przedpolach Warszawy Maryja objawiła się walczącym bolszewickim żołnierzom, którzy widząc na niebie Niepokalaną Dziewicę, w przerażeniu uciekli z pola boju. Wszyscy uznali, że Cud nad Wisłą wyprosił u Boga także św. Andrzej Bobola. Po tym niezwykłym wydarzeniu rozpoczęto starania o jego kanonizację.

Po przegranej Bitwie Warszawskiej, bolszewicy podjęli próbę zabrania ciała Boboli, gdyż panowała opinia, że Polacy zwyciężyli dzięki jego wstawiennictwu. Wkroczyli do kościoła, zerwali pieczęcie z trumny i zniewały Świątego. Komuniści siłą zabrali trumnę, przewieźli do Moskwy i umieścili w gmachu Higienicznej Wystawy Ludowego Komisariatu Zdrowia. Dzięki staraniom Watykanu, udało się uzyskać zgodę na wywóz ciała Andrzeja (w relikwiarzu), najpierw koleją z Moskwy do Odessy, a potem statkiem „Cziczeryn” do Konstantynopola. Rosjanie nie wyrazili zgody na powrót Świątego do Pol-

ski. Watykan, by odzyskać relikwie dostarczył zboże dla głodującej Rosji. Następnie ciało błogosławionego przewieziono statkiem „Camero” do Brindisi, a stamtąd do Rzymu

Uroczystej kanonizacji św. Andrzeja Boboli dokonał w Watykanie papież Pius XI. 17 IV 1938 r. rozpoczął się wówczas triumfalny powrót Męczennika z Rzymu do Polski, Relikwie spoczęły w kaplicy Jezuitów przy ul. Rakowieckiej, gdzie miały czekać na wybudowanie specjalnego sanktuarium. Tymczasem wybuchła wojna. We wrześniu 1939 r., podczas oblężenia Warszawy, gdy Niemcy nacierali na Mokotów, lotnicy polscy wynieśli relikwiarz na Stare Miasto i złożyli u stóp NMP Łaskawej w kościele Jezuitów. W czasie powstania warszawskiego, gdy płonęła ulica Świętojańska, relikwie przeniesiono do kościoła św. Jacka umieszczając je w podziemiach. Zawalone gruzem przeleżały do lutego 1945 r. Po upadku powstania o trumnę z relikwiami dopytywali się Niemcy. Na szczęście nie dowiedzieli



się o miejscu, gdzie ją zabezpieczono. Gdy Warszawa została wyzwolona, odkopano trumnę i przewieziono z powrotem na ul. Rakowiecką.

Ostatnie pojawienie się świętego miało miejsce właśnie w Strachocinie. Obecny proboszcz ks. Józef Niżnik zapytał tajemniczą postać: *Kim jesteś? Jestem Andrzej Bobola. Zaczniście mnie czcić w Strachocinie*. I tak się stało. Obok kościoła parafialnego, na pobliskim wzgórzu zwanym Bobołówką, gdzie kiedyś stał dwór Bobolów powstała kaplica polowa oraz rozległy park o charakterze sakralnym, ze wspaniałymi dębami i aleją lipowo-kasztanową. Poniżej kaplicy rozciągają się drożki tajemnic bolesnych Pana Jezusa i św. Andrzeja; jest to kilka drewnianych kapliczek z obrazami przedstawiającymi sceny męki Chrystusa i męczeństwo św. Andrzeja.

Na koniec oddajmy raz jeszcze głos księdzu Niżnikowi. – Wydaje się, że kiedy został on patronem Polski w 2002 roku, to po to, aby Polacy zobaczyli, że III tysiąclecie chrześcijaństwa nie będzie takie łatwe i trzeba będzie być takim jak Andrzej Bobola. Św. Jan Paweł II postawił go nam za wzór do naśladowania, żebyśmy umieli trwać w katolickiej wierze, bronić jej i nie lękać się tych, którzy ją zwalczają. I drugie – trzeba być wiernym Polsce, ojczyźnie, bo to się jakby zażębia u Andrzeja Boboli. Bobola

został nam dany, żeby ocalić tę resztę, która jest wierząca. Ma nas przeprowadzić przez trudne „dziś”. Jeśli będziemy umieli choć trochę naśladować Andrzeja Bobolę, to nie musimy się martwić o przyszłość Polski.

Kolejnym miejscem naszego pielgrzymowania była Komańcza, ostatnie miejsce internowania kard. Stefana Wyszyńskiego (1955 – 1956). Budynek klasztoru Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Komańczy robi wrażenie skłaniającego do odpoczynku ośrodka. Dom powstał w latach 1927-31, a jego architektura reprezentuje typ budowli pensjonatowej z lat około 1912-13. Zwłaszcza drewniane werandy o wyszukanych krzywiznach arkad noszą znamiona stylu owego czasu. Projektantem był architekt pochodzący z Podhala i dlatego wygląd przypomina budynki stamtąd. Pokój Kardynała był największy i mieścił się na piętrze. Obecnie wszystkie pamiątki z Nim związane znajdują się w izbie pamięci na parterze i można je osobiście obejrzeć. Oprócz cennych eksponatów, można zobaczyć kaplicę, w której modlił się internowany kapłan oraz ujrzyć ciekawą ekspozycję archiwalnych zdjęć, pochodzących ze zbiorów sióstr Nazaretanek i Narodowego Archiwum Cyfrowego. To duże czarno-białe fotografie dokumentujące pobyt prymasa w Komańczy. Kardynał Wyszyński nie był zupełnie odcięty od świata, ale kontakt z nim był utrudniony. Miejsco-

wość została włączona w pas graniczny. Przed wiaduktem, poniżej klasztoru, ustawiono jednostkę WOP oraz szlaban z napisem „Kontrola graniczna”. Odtąd bez specjalnych zezwoleń nie można się było ani zatrzymać, ani dojechać do klasztoru. Prymas bardzo wiele czasu poświęcał modlitwie i pracy. Dużo czytał, także gazety, które przywozili odwiedzający. Często spacerował spotykając na swej drodze miejscowych mieszkańców. Ulubionym celem wypraw była figura Matki Bożej Leśnej znajdująca się nieopodal klasztoru. W Komańczy powstał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego i projekt Wielkiej Nowenny. Prymas chciał, by wierzący przygotowali się w ten sposób do Tysiąclecia Chrztu Polski.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Dolinie Mnikowskiej, niedaleko Krakowa, gdzie znajduje się wizerunek Matki Bożej Skalskiej. Obraz znajduje się na skale „Cyrk”. Ma 5 metrów wysokości. Matka Boska ubrana na białoniebiesko z różańcem w ręku. Malowidło znajduje się pod zabezpieczającym je daszkiem.

Z obrazem tym łączy się kilka legend. Jedna z nich mówi, że namalowano go tam, gdzie schronienie znaleźli konfederaci barscy kryjący się przed Rosjanami. Wskazać je miała kobieta, której już nigdy nie odnaleziono i uznano ją za samą Matkę Boską. Podobna opowieść mówi, że przybywali tu także schro-

Matka Boża Skalska

nienie powstańcy styczniowi, którym nie udało się przedostać do Królestwa Polskiego. W 1913 roku pojawiła się kolejna legenda opublikowana przez Wojciecha Czecha w piśmie „Ojczyzna”. Powoływał się on na relację szwagra Jakuba Morysa, który był ochotnikiem do powstania. Według tej wersji skalę wybrała hrabina Julia Potocka (zapewne chodziło o Zofię – wdowę po Arturze Potockiej słynącej z pobożności). Wybrała to miejsce jako wotum za uzdrowienie chorego dziecka. We śnie trzy razy przyśniła jej się Matka Boska namalowana na skale. Miała tę skalę rozpoznać właśnie w Dolinie Mnikowskiej. 27 IV 1952 r. w tym miejscu był 32-letni Karol Wojtyła.

Podczas tego wyjazdu mogłam podziwiać piękno krajobrazu. Łagodne zbocza gór pokrytych lasami, bystre nurty rzek i potoków oraz piękne jezioro solińskie. Wspaniały rejs stateczkiem i przejażdżka kolejką wąskotorową dostarczyły niezapomnianych wrażeń. Co prawda od nas w Bieszczady daleka droga, ale każdemu polecam podróż w tamte okolice. Przeżycia duchowe będą niezapomniane.

Maryla

na okładce Jezioro Solińskie,
inne kolorowe zdjęcia znajdują się na str. 27





DLACZEGO LEKCJA RELIGII W SZKOLE MA SENS?

1

WYCHOWANIE DO WARTOŚCI

W ramach lekcji religii dzieciom i młodzieży są przekazywane wartości, które inspirują je, by nieść światu miłość.

**2**

WYCHOWANIE DO EMPATII

Uwrażliwienie, uważność na drugiego człowieka, na poczęte życie, na osoby chore, starsze, potrzebujące.

**3**

POZNANIE KULTURY POLSKIEJ I EUROPEJSKIEJ

Odkrywanie naszego kodu kulturowego i budowanie społeczeństwa otwartego na dobro, prawdę i piękno.

**4**

PRZESTRZEŃ DO ZADAWANIA PYTAŃ I SZUKANIA ODPOWIEDZI

Dostrzeganie harmonii różnych dziedzin życia i nauki. Uwzględnianie duchowej sfery człowieka. Wsparcie rodziców w zdobywaniu mądrości życiowej ich dzieci.

**5**

MA ZNACZENIE DLA WIERZĄCYCH I POSZUKUJĄCYCH KATOLIKÓW

Zgłębianie wiedzy religijnej, poznawanie Kościoła oraz poszanowanie wyznawców innych religii i ludzi o odmiennych poglądach.

I WIELE WIĘCEJ...



RODZICU - INWESTUJ, NIE WYPISUJ!

KORZYSTAJ Z PRAWA DO WYCHOWANIA RELIGIJNEGO SWOJEGO DZIECKA,
I MIEJ WPŁYW NA ORGANIZACJĘ ŻYCIA SZKOŁY!

Strzeżcie się Halloween!

Do Polski przeniknęły elementy kultury amerykańskiej z ich „świętem” Halloween. To wydarzenie kojarzy się z obrazem duchów, szkieletów, czarownic oraz tłumami dzieci, które w przebraniach wampirów, duchów, czarownic i diabłów odwiedzają domy, zbierając cukierki i owoce. Tak bawią się amerykańskie dzieci, starsi zaś szukają nawiedzonych domów lub oglądają horrory. Jeszcze inni o północy odwiedzają cmentarze, uczestniczą w seansach spirytystycznych.

Dla większości osób Halloween jest okazją do zabawy. Wiele firm zarabia na tym krocie produkując kostiumy halloween'owe, kręcąc odpowiednie filmy lub tworząc dekoracje. Co się jednak kryje za tą pozornie niewinną zabawą, której podstawowymi symbolami są śmierć, duchy, krew i okultyzm?

Zacznijmy od historii i prześledźmy korzenie owej rzekomo wesołej zabawy. Otóż, Halloween pochodzi z okresu poprzedzającego chrześcijaństwo i jego początki sięgają ok. 2 tys. lat przed narodzeniem Chrystusa. Wywodzi się z praktyk Druidów, którzy u starożytnych Celtów pełnili funkcje kapłanów, wróżbitów, sędziów, nauczycieli. Największym świętem Celtów było święto na cześć ich boga Samhaina, pana zmarłych. Obchodzono je w noc z 31 października na 1 listopada. Ludy celtyckie ten czas traktowały w sposób szczególny. Wieczorem kończyło się bowiem lato i stary rok, a o świcie zaczynała zima i nowy rok. Wierzono, że tego wieczoru duchy zmarłych powracają do swoich byłych domów, by odwiedzić ludzi. Żyjący musieli przygotować jedzenie dla złych duchów (ciekawe, że duchy jedzą). Jeśli tego nie zrobili, mogły przydarzyć im się wszelakiego rodzaju straszne rzeczy, ponieważ złe duchy miały płać figle żywym.

Tradycja ta zaczęła zanikać pod wpływem chrześcijaństwa. Aby przeciwstawić się pogańskim wpływom świętowania śmierci, Kościół w roku 835 przeniósł uroczystość Wszystkich Świętych z okresu wielkanocnego na 1 listopada. Termin Halloween powstał ze skrótu dwóch nazw - „All Hallow Day” (Dzień Wszystkich Świętych) i „All Hallow Evening” (Wieczór Wszystkich Świętych).

W czasach nam współczesnych pogańska tradycja Celtów zaczyna się odradzać, m.in. pod postacią rzekomo wesołego „święta” Halloween, które jest szeroko nagłaśniane przez media. Jest to tym bardziej niebezpieczne, iż tradycja ta została przejęta przez satanistów, którzy Noc Halloween (z 31 X na 1 XI) uważają

za swoje święto, wierząc, iż jest to czas, kiedy szatan ma szczególną moc. Jest to więc noc tzw. „czarnych mszy”, orgii seksualnych, związanych ze składaniem ofiar nie tylko ze zwierząt, ale i z ludzi. Policja amerykańska zauważyła np., że w tym czasie wzrasta groźba zaginięcia zarówno zwierząt, jak i małych dzieci.

Tę tragiczną prawdę potwierdzają wypowiedzi byłych satanistów, naocznych świadków zdarzeń. Jeden z nich. Glenn Hobbs, zapytany o Halloween odpowiedział, iż święto to kojarzy mu się z zabijaniem dzieci. Robią to ci, którzy nie traktują Halloween jako zabawy, ale uważają ten dzień za datę ceremonii, podczas których odbiera się życie niewinnym ofiarom. To czas, gdy pod osłoną nocy w sekretnych miejscach składa się

w ofierze diabłu niemowlęta. Dzieje się to w tym samym czasie, gdy inne dzieci w przebraniach duchów, czarownic, diabłów krążą radośnie od domu do domu zbierając słodycze i owoce. Satanisci traktują więc zabawę w czasie Halloween jako zasłonę dymną. Jako chrześcijanie powinniśmy się przeciwstawiać odradzeniu pogańskich obyczajów, które w naszym przypadku zamazują chrześcijańską głębię uroczystości Wszystkich Świętych wypadającą następnego dnia.

Halloween i uroczystość Wszystkich Świętych. Dwa święta „dotykające” śmierci, ale w kompletnie różny sposób: jedno ubierające ją w maskę rodem

z horroru „Noc żywych trupów”, drugie pełne oddechu, światła.

„Święto cukierka” lub „święto dyni”, jak pieśczośliwie określa się Halloween w USA, od lat szuka sobie miejsca nad Wisłą. Szkoły organizują dyskoteki, na które nie wypada nie przyjść we wdzięcznym przebraniu wampira czy czarownicy. W restauracjach w nocy z 31 X na 1 XI trwają podobne zabawy dla starszych, na wystawach wielu sklepów króluje wydrążona dynia. Trumna jako „ozdoba” zgorszenia już nie budzi. Tym bardziej niewinna dynia. Mile kojarzy się z jesienią, a tylko nielicznym z duszą potępioną. A nawet jeśli wiemy, że starożytni podświetlali ją, by poinformować, że czczą demony, to przecież nie ma to większego znaczenia. Bo po pierwsze „to zabobon”, a po drugie „chodzi przecież tylko o dobrą zabawę”.

Chrześcijańskie argumenty przeciwko halloween:

1. cała symbolika i atmosfera halloween otwiera człowieka na pewną rzeczywistość, której istnienie wielu ludzi kwestionuje, a jednak ona istnieje i zagraża człowiekowi;



2. używanie, podczas zabawy, symboliki związanej z magią i ze śmiercią oswaja ludzi z okultyzmem i przyczynia się do korzystania z usług wróżek i jasnowidzów (co jest grzechem ciężkim);

3. przyzwolenie na praktyki okultystyczne, choćby pod pozorem zabawy „przekupywanie duchów” należy uznać za niezgodne z nauką Kościoła;

4. zabawa halloweenowa i osadzanie dzieci w takiej kulturze może spowodować skierowanie ich naturalnej ciekawości w stronę: jasnowidzstwa, wróżb, horoskopów;

5. sama atmosfera halloween bliższa jest naszym wyobrażeniom piekła niż nieba. W niebie przecież nie ma hasających diabełków, potworów, upiórów, wampirów, kościotrupów, wróżek i czarownic;

6. halloween nie ma żadnych odniesień do chrześcijaństwa: do Jezusa Chrystusa, Odkupienia, Aniołów, grzechu, zabobonu, dobra i zła;

7. niepokojące jest to, że z uśmiechem na ustach rodzice przebierają swoje dzieci za wiedźmy, śmierć, szkielety, kościotrupy, wilkołaki i powtarzają pogański rytuał satanistycznych kapłanów;

8. Biblia Szatańska wyraźnie mówi, że halloween jest największym świętem satanistycznym, dlatego też Kościół katolicki utożsamia halloween z kultem szatana;

9. w Piśmie św. można przeczytać: „Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie! Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5, 21-22)

10. 1 listopada obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych, wtedy dziękujemy Bogu za dar świętości. Niekiedy uroczystość tę błędnie utożsamia się z Dniem Zadusznym, przypadającym 2 listopada, kiedy wspomina się wszystkich wiernych zmarłych. Wówczas Kościół stara się otoczyć modlitwą i wspomóc zmarłych, którzy cierpiąc w czyśćcu, oczekują na udział w społeczności zbawionych. Halloween dla dziecka jest zarówno pewnym wstępem (przypada w wigilię Wszystkich Świętych), jak

i kanwą do rozumienia tych uroczystości (banalizacja śmierci, duchy, straszidła); sprowadzanie obecnych w naszej kulturze tych, wielkich świąt: Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego do tzw. „święta zmarłych”, połączone z propagowaniem halloween może niebezpiecznie kojarzyć te katolickie tradycje np. ze spirytyzmem, który jest nie do pogodzenia z wiarą katolicką. Pogańskie w swojej istocie obchody wigilii Uroczystości Wszystkich Świętych praktykowane przez ludzi uznających się za chrześcijan zubażają ich duchowo;

Warto też pamiętać, że egzorcyci podkreślają, że niebezpieczne może okazać się wywoływanie duchów, nawet w formie zabawy, choćby przez dzieci. Pamiętać muszą o tym szkoły i rodzice, tak często tolerujący, a nawet promujący halloweenowe praktyki.

Na zakończenie tytułem podsumowania cytaty z Pisma świętego:

„Lecz po cóż to mówię? Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś? Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze, a nie Bogu. Nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami. Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów”. (1 Kor 10, 19-22)

Uczestnicząc w obrzędach przebierańców nieświadomie czy też dla zabawy bierzemy udział w praktykach poświęconych szatanowi. Halloween w swojej historii nigdy nie było świętem chrześcijańskim, ale zawsze było satanistyczne. Ci, którzy miłują Pana Boga, powinni trzymać się z dala od takich obrzędów i nie godzić się na żadne kompromisy. Pamiętajmy, że chrześcijanie powinni informować ludzi o groźbach, jakie niesie pogaństwo. Uczestnicząc w obrzędach przebierańców nieświadomie czy też dla zabawy bierzemy udział w praktykach poświęconych szatanowi.

oprac. Ewa Kopernik-Ambroziak



Modlitwa do Ducha Świętego o przemianę

Przyjdź Duchu Święty.

Przemień moje wewnętrzne napięcie w święte odprężenie.

Przemień mój niepokój w kojącą ciszę.

Przemień moje zmartwienie w spokojną ufność.

Przemień mój lęk w nieugiętą wiarę.

Przemień moją gorycz w słodczych Twojej łaski.

Przemień mrok mego serca w delikatne światło.

Przemień moją obojętność w serdeczną życzliwość.

Przemień moją noc w Twoje światło.

Przemień zimę mojej duszy w Twoją wiosnę.

Wyprostuj moje krzywe drogi,

wypełnij moją pustkę,

oczyszć z pychy,

pogłębiaj moją pokorę.

Rozpal we mnie miłość!

Spraw, abym widział siebie tak jak Ty mnie widzisz,

abym mógł poznać Ciebie jak to obiecałeś

i był szczęśliwy według słowa Twego:

Błogosławieni czystego serca albowiem oni Boga oglądać będą.

Z ŻYCIA PARAFII

19 czerwca - Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Światowy Dzień Modlitw o uświęcenie kapłanów;

23 czerwca – obchodziliśmy Dzień Ojca. Naszymi modlitwami obejmowaliśmy wszystkich ojców z naszej wspólnoty parafialnej, aby godnie i z miłością wypełniali swoje obowiązki w codziennych staraniach o swoje rodziny. Niech wszystkim Ojcom w ich codziennym trudzie towarzyszy Boże błogosławieństwo oraz opieka św. Józefa. Dla zmarłych Ojców wypraszałyśmy radość nieba;

24 czerwca - celebrowaliśmy **Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela**.

27 czerwca - zakończyliśmy rok szkolno-katechetyczny;

29 czerwca – **Uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła**. Przez ich wstawiennictwo polecaliśmy Bożej opiece wszystkich wierzących, zwłaszcza pasterzy Chrystusowej owczarni. Swoimi modlitwami obejmowaliśmy również obecnego papieża Leona – Piotra naszych czasów. Był to również dzień imienin naszego ks. proboszcza Piotra, ks. Piotra Paciorka oraz Pana Piotra, który od wielu lat posługuje przy ołtarzu w naszej parafii;

3 lipca – święto św. Tomasza apostoła;

11 lipca – święto św. Benedykta, opata i patrona Europy;

16 lipca – wspomnienie NMP z Góry Karmel;

22 lipca – święto św. Marii Magdaleny;

23 lipca – święto św. Brygidy Szwedzkiej, zakonnicy, patronki Europy;

25 lipca – święto św. Jakuba apostoła oraz wspomnienie św. Krzysztofa, patrona kierowców i podróżujących. Po mszy św. wieczornej modliliśmy się w intencji wszystkich kierowców i podróżujących oraz poświęciliśmy na placu przed kościołem wszelkie pojazdy;

29 lipca – wspomnienie świętych Marty, Marii i Łazarza;

31 lipca – wspomnienie św. Ignacego z Loyoli, założyciela zakonu jezuitów;

6 sierpnia – święto Przemienienia Pańskiego;

9 sierpnia – święto św. Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), dziewicy i męczennicy, patronki Europy;

14 sierpnia – wspomnienie w naszej archidiecezji św. Maksymiliana Kolbego – naszego patrona;

15 sierpnia – uroczystość Wniebowzięcia NMP;

22 sierpnia - Zespół „Jordan” działający przy naszej parafii, wziął udział w Festiwalu Piesni Religijnej Archidiecezji Gdanskiej, w Jastarni. Zespół reprezentujący naszą parafię zdobył nagrodę główną Grand Prix ze statuetką Magnificat oraz nagrodę Arcybiskupa za piosenkę Maryjną. Serdecznie gratulujemy. Życzymy dalszego wzrostu duchowego na drogach modlitwy wyrażonej śpiewem ku chwale Boga i Matki Najświętszej.

26 sierpnia – uroczystość NMP Częstochowskiej;

31 sierpnia – 45. rocznica „Solidarności”. W Bazylice św. Brygidy odbyły się główne uroczystości;

1 września – 86 r. wybuchu II wojny światowej. To dzień szczególnej modlitwy w intencji pokoju na całym świecie. Modliliśmy się za wszystkich poległych w obronie naszej Ojczyzny;

1 września – rozpoczęliśmy nowy rok szkolno-katechetyczny,

6 września – z racji pierwszej soboty miesiąca odwiedziliśmy chorych naszej parafii z posługą sakramentalną;

8 września – jedno z najstarszych świąt maryjnych: Narodzenie Najświętszej Maryi Panny. W naszej polskiej tradycji znane jest jako święto Matki Bożej Siewnej. Poleciliśmy Bożej Opatrzności za przyczyną i wstawiennictwem Matki Bożej przyszłoroczne plony;

7 - 14 września - to w naszej Ojczyźnie XV Tydzień Wychowania z hasłem «Wspólnota nadziei»;

13 września – przeżywaliśmy kolejny dzień fatimski z procesją różańcową;

14 września – przeżywaliśmy święto Podwyższenia Krzyża Świętego, przypominające odnalezienie relikwii krzyża. Modliliśmy się w naszym kościele przed relikwiami Krzyża świętego;

17 września - wspomnienie 86. rocznicy sowieckiej agresji na Polskę. Pamiętaliśmy w naszych modlitwach o pomordowanych na Wschodzie, o ofiarach Golgoty Wschodu;

WIADOMOŚCI

JESIENIĄ W NASZEJ PARAFII:

18 września – święto św. Stanisława Kostki, jezuita – patrona dzieci i młodzieży oraz Liturgicznej Służby Ołtarza. Dzień modlitwy w intencji Środków Społecznego przekazu;

23 września – wspomnienie św. Ojca Pio z Pietrelciny;

29 września – święto św. archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała. Tak bardzo potrzebujemy ich wstawienia i obrony;

1 października – rozpoczynamy miesiąc różańcowy w parafii; św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła; rozpoczęcie Nowego Roku Akademickiego; wszystkich studentów oraz pracowników uczelni wyższych otaczamy naszymi modlitwami, życząc im światła Ducha Świętego;

2 października – wspomnienie świętych Aniołów Stróżów. Bóg troszczy się o każdego z nas, posyłając swoich Aniołów, którzy chronią nas i nam pomagają. Korzystajmy z ich pośrednictwa, prosząc o pomoc, zwłaszcza w trudnych sprawach;

3 października - I piątek miesiąca z okazją do spowiedzi św.;

4 października - I sobota miesiąca, kapłani odwiedzają chorych z posługą sakramentalną; wspomnienie św. Franciszka z Asyżu;

7 października – wspomnienie NMP Różańcowej;

10 października – ODPUST PARAFIALNY w 43. rocznicę kanonizacji naszego patrona św. Maksymiliana Kolbe;

13 października – kolejny dzień fatimski z procesją różańcową;

14 października – obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej; grono pedagogiczne i wszystkich uczniów ogarniamy w tym dniu naszą modlitwą różańcową;

16 października – 47. rocznica wyboru św. Jana Pawła II na Stolicę Piotrową – XXV Dzień papieski;

17 października – **XXIII rocznica poświęcenia naszego kościoła**, którego w 2002 roku dokonał śp. ks. arcybiskup Tadeusz Gocłowski ówczesny Metropolita Gdański;

18 października – święto św. Łukasza - patrona Służby Zdrowia;

19 października – Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych w 41 rocznicę męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki; kapłana i męczennika, patrona „Solidarności”; Światowy Dzień Misyjny, początek tygodnia misyjnego w Kościele - modlimy się szczególnie w intencji misji i misjonarzy zakonnych i świeckich; prosimy Pana Boga, aby mogli oni skutecznie wypełniać swoje powołanie i nieść Ewangelię ludom i narodom, które wiarę zagubiły albo dotąd Pana Boga nie poznały;

25 października – 68. rocznica ustanowienia Biskupiego Seminarium Duchownego w Gdańsku Oliwie, poprzez modlitwę troszczymy się o kapłanów i o nowe powołania do Służby Bożej, także z naszej wspólnoty; zmieniamy czas na zimowy, przesuwając zegary o godzinę do tyłu;

28 października – święto świętych apostołów: Szymona i Judy Tadeusza, dzień imienin Pasterza naszej archidiecezji ks. arcybiskupa Tadeusza Wojdy Metropolity Gdańskiego, pamiętajmy o modlitwie za Niego: „Módlmy się za księdza arcybiskupa Tadeusza w dniu imienin, by łaska i miłość Boża pozwalały Mu wiernie wypełniać apostołską posługę, a radość, dobroć, modlitwa i ludzka życzliwość towarzyszyły Mu każdego dnia.

Kiedy Bóg chciał stworzyć ryby przemówił do morza.

Kiedy Bóg chciał stworzyć drzewa przemówił do ziemi.

Ale gdy Bóg chciał stworzyć człowieka zwrócił się do Siebie. Wtedy Bóg powiedział: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo” (Rdz 1, 26).

Jeśli wyjmiesz rybę z wody to zdechnie, a kiedy usuniesz drzewo z ziemi ono również obumrze. Podobnie gdy człowiek jest odłączony od Boga umiera. Bóg jest naszym naturalnym środowiskiem, zostaliśmy stworzeni do życia w jego obecności. Musimy być z Nim połączeni, bo tylko w Nim istnieje życie. Pozostańmy w kontakcie z Bogiem. Pamiętajmy, że woda bez ryb jest zawsze wodą, ale ryby bez wody giną. Ziemia bez drzewa to wciąż ziemia, ale drzewo bez gleby usycha. Bóg bez człowieka jest nadal Bogiem, ale **człowiek bez Boga jest niczym.**

WIADOMOŚCI

CHRYZTY



Nela Wojach
Stanisław Nikolajew
Lidia Nikolajew

ŚLUBY



Joanna Kozuch i Michał Sasinowski

ROCZNICE



50-lecie małżeństwa:
Elżbieta i Lucjan Jezierscy.

60-lecie małżeństwa:
Cecylia i Władysław Młodożeniec

ZMARLI



+ Kazimierz Lesiewicz l. 80
+ Elżbieta Radzieńska l. 71
+ Roman Kuczka l. 77
+ Marian Sieniuc l.
+ Marianna Tarasiuk l. 93
+ Jadwiga Charlos l. 99
+ Zbigniew Ryś l. 62
+ Bogumiła Janusiak l. 78
+ Bożena Masiewicz l. 76
+ Genowefa Partyka l. 90
+ Romuald Gliszczynski l. 97
+ Ludwika Sidorczuk-Wiatrowska l. 90
+ Krystyna Węsierska l. 84
+ Romuald Jaśkiewicz l. 86
+ Irena Kapuściak l. 92
+ Danuta Kłus-Kozuchowska l. 69
+ Andrzej Knobel l. 88
+ Julia Ciechanowska l. 93
+ Józef Biszewski l. 83

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...

Zapraszam osoby chętne do współtworzenia gazety parafialnej „Dom na Skale”. Każdy jest mile widziany. Nie lękaj się, przyjdź i wspólnie twórzmy parafialne pismo.

Pierwsze powakacyjne spotkanie
w piątek, 26 września o godz. 19.30
w domu katechetycznym.

Następne zebrania redakcyjne odbywają się
w ostatni piątek miesiąca o godz. 19.30.

Ewa Kopernik-Ambroziak

Non nobis, Domine, sed nomini Tuae da gloria

(Nie dla nas Panie, lecz dla chwały Twego imienia)

DOM na SKALE - miesięcznik. **Kolegium redakcyjne:** ks. Piotr Toczek,
Ewa Kopernik- Ambroziak - redaktor naczelna, Maryla Bertrand - skład.

Adres redakcji: Parafia św. Maksymiliana Kolbego ul. Otwarta 1,
80 —169 Gdańsk, tel.58 302-09-84; fax 58 302-47-05;

e-mail: kolbe@diecezja.gda.pl; redakcjadns@wp.pl;

www.kolbe.diecezja.gda.pl ; Millenium nr 4411602202 00000000 50690369

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych artykułów.

PIELGRZYMKA



Miejsce Piastowe



Dębowiec



Dukla sanktuarium św. Jana



Dukla pustelnia św. Jana



widok z kolejki wąskotorowej



Bobolówka i pomnik na 100-lecie Polski



Komańcza



Matka Boża Skalska

KRONIKA FOTOGRAFICZNA



Stoisko chrześcijan z Betlejem, którzy rozprowadzali pamiątki z Ziemi Świętej, przeróżne dewocjonalia i figurki z drewna oliwnego.



Stoisko z kwiatkami i ziołami w dniu Wniebowzięcia Matki Bożej